Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

# PRAWO LUDU

P.P.S. P.P.S.

TYGODNIK ILUSTROWANY — ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

PRAWO LUDU wychodzi na niedzielę każdego tygodnia.
Prenumerata: kwartalna 2 zł., półroczna 4 zł., roczna 8 zł. wraz z przesyłką. Numer pojedynczy 20 gr.

Wydawca: ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ. Redaktor odpow.: Dr ROMUALD SZUMSKI
Adres Redakcji i Administracji oraz Biura bezpłatnej porady prawnej: PRAWO LUDU, Kraków, Dunajewskiego 5, II p., tel. 2314.

Ogłoszenia: Strona ogłoszeń 3 szpalty, w tekście 3 szpalty Za wiersz na 1 mm wysokosci I-łam. gr. 40. W tekście i nadesłane gr. 60. Na I-szej stronie gr. 80. — Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Konto czekowe P. K. O. Nr. 407.238.

**Niech żyje Rząd Robotniczy i Włościański! — Niech żyje Socjalizm!**

Nr. 21. Kraków, dnia 10 czerwca 1928. Rok XXV.

DR. HERMAN DIAMAND, poseł na Sejm.

# Dlaczego Sejm odrzucił podatek gruntowy i budynkowy?

Powszechnem jest przeświadczenie, że na obywatelach ciąży obowiązek pokrycia kosztów potrzeb państwowych. Różnice jednak zachodzą co do tego, które potrzeby państwowe są bardziej lub mniej konieczne, a dalej, w jakim stosunku obywatele koszta te pokryć są winni.

Możność dostarczania przez ludność państwu pieniędzy jest ograniczona, a wydatki państwowe tej możności przekraczać nie mogą. Rząd przedstawia w pismach i mowach ludności polskiej, że Amerykanie, Anglicy, Niemcy, Francuzi płacą wielokrotność tych podatków, co Polacy, ale też obywatele tamtych państw posiadają wielokrotność dochodów i zarobków obywateli polskich. Stąd też podatki polskie stanowić mogą tylko część tych podatków, które płacą zagranicą.

Militaryści są zdania, że najpilniejszym wydatkiem to potrzeby wojskowe i to, co z niemi związane. Ekonomiści zaś uważają gospodarstwo za najpilniejsze i pragną przy pomocy dochodów państwowych podnieść bogactwo i jego dochodowość obywateli polskich. Wiadomem jest, że nauka uszlachetnia człowieka, rozwija jego zdolności i im więcej naród posiada nauki, tem zdolniejszy jest do korzystania z postępu techniki, tem piękniejsze i lepsze jego życie. Stąd ci, którzy chcieliby mieć dobrobyt i dobre współżycie ludzi, dążą do rozbudowy szkolnictwa i pragnęliby największą część dochodów państwowych poświęcić naukom i szkołom. Rozmaitość dążeń w społeczeństwie wytwarza partje i partje stają się rzecznikami rozmaitych tendencyj użycia dochodów państwowych.

Większe może jeszcze są sprzeczności co do tego, kto państwu ma dostarczyć środków. Ci, którzy małe mają dochody i ledwo pokrywają potrzeby życiowe, a takich jest ogromna większość, słusznie powiadają, że ci, którzy posiadają wielkie obszary, fabryki, domy i ciągną z nich ogromne dochody, częścią tych dochodów winni pokryć potrzeby państwa. Bogaci zaś powiadają, że ubogich jest moc i skoro każdemu oderwie się bodaj trochę od ust, to zbierze się ogromne kwoty. A że bogaci mają władzę, więc największe podatki ściąga się z wódki, tytoniu, cukru, soli, zapałek, słowem z tego, bez czego masy ludności obejść się nie mogą.

Rząd przedkłada Sejmowi wszystkie wydatki, które czekają gospodarstwo państwowe w roku przyszłym i wszystkie dochody, któremi wydatki te pokryć zamierza! To zestawienie nazywa się budżet. A w porządnem gospodarstwie obydwie strony budżetu winne być zrównoważone. Nasz budżet tegoroczny pozornie jest zrównoważony. Nie zawiera jednak wszystkich wydatków, czekających państwo w bieżącym roku, mianowicie brak tam dodatków, które robotnicy, urzędnicy państwowi dostawali dotychczas, w wysokości 15%, to jest coś ponad szóstą część ich dotychczasowej płacy. Brak też dodatku mieszkaniowego, który w roku wynosi miesięczną płacę. Ponadto mają robotnicy i urzędnicy państwowi także pretensje wobec stale rosnącej drożyzny do podwyższenia obecnej płacy. Tego wszystkiego w budżecie niema, a Rząd nie może odmówić urzędnikom tego, co im się słusznie należy. Ten sposób zestawienia budżetu jest wielkim błędem, który wywołać musi w państwie zamieszanie.

Wobec tego, że Rząd potrzebuje dla urzędników, około 200 miljonów, które skądś wydobyć musi, oświadczył, że podwyższy podatek gruntowy, zaprowadzi podatek budynkowy i zmieni podstawy podatku majątkowego. Jeżeli Sejm tych podatków nie uchwali, to robotnikom i urzędnikom państwowym należącej płacy nie wypłaci. W ten sposób Sejm miał wejść w położenie przymusowe tem cięższe, że proponowane podatki przez Rząd, gruntowe i budynkowe, miały ten charakter, że miały zmniejszyć podatki obszarników, powiększyć podatki średniej własności i obciążyć wolną dotychczas drobną własność, której w Polsce jest liczba bardzo wielka, bo około dwóch miljonów karłowatych gospodarstw. Podatek budynkowy, dawniej zwany podymne, jest podatkiem niesprawiedliwym i niekulturalnym.

Jeżeli pomiędzy narodem a Rządem zachodzą co do przedłożonych ustaw różnice, ale nie zasadnicze, to w komisji sejmowej może nastąpić drogą wzajemnych ustępstw porozumienie, ale w tym wypadku, gdzie sprzeczność jest najbardziej zasadniczą, o porozumieniu mowy być nie może. Większość Sejmu nie zgodzi się na zrównanie stopy podatkowej dla obszarników i chałupników. Większość Sejmu nie opuści stanowiska, że podatek może być pobierany tylko od ludzi, których dochody przekraczają tę kwotę, która do życia jest koniecznie potrzebną (minimum egzystencji). Większość Sejmu nie zgodzi się, by gdy zachodzi potrzeba podwyższenia podatków, zmniejszano podatki obszarników, a zwiększano podatki gospodarstw średnich i karłowatych. Większość Sejmu nie chce wrócić do podatków średniowiecznych i nie godzi się na wprowadzenie podymnego.

Nie było więc o czem dyskutować w komisjach. Projekty rządowe nie nadają się do dyskusji. Tu niema możności porozumienia się. Odesłanie do komisji znaczyłoby wywołanie w społeczeństwie złudzenia, że coś się zrobi, podczas gdy wiadomem było, że większość sejmowa i w komisji niczego innego zrobić nie mogła, co na pełnym Sejmie, to jest odrzucić projekty rządowe. W ten sposób rozgoryczenie wśród robotników i urzędników państwowych wzmogłoby się jeszcze, a włościaństwo żyłoby w rosnącym niepokoju. Takie działanie jest sprzeczne z interesem Państwa.

Przyznajemy, że podatek gruntowy wymaga reformy, ale zasady obowiązującego dzisiaj podatku gruntowego zniesione być nie mogą.

Jeżeli obszarnicy dzięki wynikom ostatnich wyborów sejmowych wzrośli w siłę i wzmogli bardzo swój wpływ na administrację państwową, to jedno i drugie nie wystarcza, ażeby jak długo jest niezmieniona Konstytucja i ordynacja wyborcza, zwalali ciężary z siebie i rzucali na barki gospodarstw średnich i karłowych. Mimo wszelkie krzyki, mimo obelgi, rzucane na Sejm przez zgniłą prasę obszarniczą, większość wybrańców ludu okazała nieustraszoność i charakter. Sejm nie ugiął się i wybrał Daszyńskiego marszałkiem, Sejm nie dał się poniżyć i odrzucił ustawy podatkowe niesprawiedliwe, obciążające najbiedniejszą ludność. Sejm postara się także, ażeby robotnicy i urzędnicy państwowi nie zostali pokrzywdzeni. Teraz ludność chyba zrozumie, że Sejm jest jego tarczą i ochroną i że nic na świecie Sejmu nie zastąpi. Demokracja to nie tylko obrona swobód obywatelskich, ale to podstawa życia ogromnej większości narodu, t. j. pracującego ludu, nie posiadającego siły, leżącej w wielkich majątkach. Nie bez powodu obszarnicy i wielcy przemysłowcy są wrogami demokracji. Wiedzą oni, jak suto się opłacają miljony, użyte dla korupcji ludu w czasie wyborów. Podatek majątkowy, który dałby sto miljonów złotych rocznie Rząd cofnął i ten podatek zreformowany przez Rząd miał być wielkiem dobrodziejstwem dla najbogatszych, którzy dotychczas obowiązkującego podatku majątkowego nie zapłacili i dłużni są skarbowi setki miljonów złotych. Dlaczego Rząd ten swój projekt cofnął nie wiadomo i trudno się domyśleć. Może dlatego, że czuł, że i ten podatek z komisji nie wyjdzie bez zmian i że Sejm nie pozwoli, by wielkiej własności i wielkiemu przemysłowi, z nieuiszczonego podatku majątkowego zrobiono prezent.

Przebieg tej sprawy jest wielkiem chyba zadośćuczynieniem dla tych wyborców, którzy nie ulegli ani pokusom, ani groźbom, a może i dla tych, którzy za wierność swym przekonaniom i ucierpieli.

**Oto wspaniały pałac, który ma opłacać podatek majątkowy!**



Nawet taka waląca się buda bez kominów, biedna kurna chata wiejska wedle jedynkarskich pomysłów miałaby płacić podatek budynkowy! Tej oczywistej krzywdzie sprzeciwili się socjaliści!

POSEŁ ANTONI PAJĄK.

# Rząd — Sejm — Urzędnicy a nowe podatki.

Sprzedajna prasa brukowa, stojąca na usługach tego, kto płaci, roztrąbiła po całej Polsce, że Stronnictwa opozycyjne w Sejmie, a zwłaszcza P. P. S. pozbawiły urzędników i pracowników państwowych podwyżki ich płac.

**Twierdzenie to jest oczywiście zwyczajnem oszczerstwem, obliczonem na nieświadomość zainteresowanych, t. j. urzędników państwowych.**

Sprawa regulacji płac urzędników państwowych nabrała rozgłosu dopiero po zebraniu się Sejmu.

P. P. S. jasno i otwarcie oświadczyła się za uregulowaniem uposażeń pracowników państwowych bez względu na ich przekonania polityczne, ujawnione zwłaszcza przy ostatnich wyborach do Sejmu i Senatu. Partja nasza stoi bowiem na stanowisku, że praca ludzka winna być według jej wartości zapłacona.

W pierwszym tygodniu sejmowej pracy nic kto inny, tylko P. P. S. postawiła w Sejmie wniosek, domagający się podwyższenia dotychczasowych płac pracowników państwowych o 22%. Stwierdzam stanowczo, że jeżeli w prowizorjum budżetowem na pierwszy kwartał uchwalono 15% dodatek do obecnego uposażenia pracowników państwowych, to tylko dlatego, że Klub P. P. S. wystąpił z wnioskiem o podwyżkę 22%.

Przed wyborami poszczególni ministrowie-kandydaci na posłów, przy każdej sposobności zapowiadali regulację płac pracowników państwowych. Wicepremjer p. **Bartel** w Krakowie na wiecu przedwyborczym w formie urzędowej ogłosił, że **pierwszą czynnością Rządu będzie regulacja uposażeń urzędników państwowych.**

Wybory skończyły się. Rządowa lista zdobyła 130 posłów. Wynik słaby, jeśli uwzględnimy drogi, jakiemi do tego celu Rząd doszedł. Większości w Sejmie nie osiągnięto. W pierwszych dniach obrad Sejmu — Rząd poniósł klęskę. Marszałkiem Sejmu nie wybrano narzucanego Sejmowi posła Bartla, lecz stanowisko tak ważne Sejm powierzył długoletniemu parlamentarzyście tow. Ignacemu Daszyńskiemu. Blok jedynki oraz ministrowie demonstracyjnie opuścili salę sejmową, — lecz już nazajutrz powrócił i Rząd i powrócili posłowie z „jedynki".

Tym razem nadzieje na rozwiązanie Sejmu w sferach jedynkowych zawiodły.

Rozpoczęto myśleć nad tem, jakby dokonać rozbicia, zarysowującej się większości lewicowej w Sejmie. I wymyślono, że do takiej wstrętnej gry politycznej najlepiej nadaje się kwestja urzędnicza. Głodny urzędnik państwowy miał być użyty za skuteczny środek do — — walki z „partyjnictwem".

Rząd przedłożył Sejmowi budżet na rok 1928/29, w którym nie przewidział na równi z innemi potrzebami państwowemi podwyżki płac urzędniczych. Zamiast wstawić do budżetu potrzebne kwoty na zapowiedziane regulacje i żądać od Sejmu, aby wykazany niedobór całego preliminarza budżetowego pokryto uchwaleniem nowych źródeł podatkowych, rząd związał kwestję poprawy bytu urzędników z kwestją nowych ciężarów podatkowych i to w dodatku mających się nałożyć na najbiedniejszą ludność, bo na chłopów bezrolnych i małorolnych.

Na komisji budżetowej Rząd — przeciw wszystkim wnioskom zmierzającym do oszczędności w różnych działach administracji państwowej — założył swój sprzeciw, mimo, że wnioski te zmierzały do wyszukania odpowiednich kwot, potrzebnych na regulację płac pracowników państwowych.

Natomiast Rząd przedłożył Sejmowi trzy projekta ustaw podatkowych, a mianowicie:

1) Ustawę o podwyższeniu i wyrównaniu stawek podatków gruntowych.

2) Ustawę o państwowym podatku budynkowym w gminach wiejskich.

3) Ustawę o stałym podatku majątkowym.

Wszystkie trzy ustawy według obliczeń Rządałyby skarbowi państwa w łącznej sumie 286 miljonów złotych rocznie, z czego ustawa o podatku majątkowym 107 miljonów, ustawa o podatku budynkowym 60 miljonów, a ustawa o podatku gruntowym 119 miljonów (dotychczas gruntowy podatek wynosi 60 miljonów).

Gdyby projekt ustawy o podatku gruntowym przewidywał podwyżkę podatku płaconego przez bogatych chłopów i obszarników Klub nasz byłby oczywiście opowiedział się za taką ustawą. Niestety, Rząd przy tej sposobności, zamierzał wypełnić swoje zobowiązania wyborcze wobec obszarników i nie tylko nie podwyższał na nich stawek podatkowych, lecz przeciwnie usuwał w projekcie ustawy dotychczasową zasadę progresji i degresji, to znaczy chciał, aby od morga gruntu płacił chłop małorolny to samo, co bogacz i obszarnik, a nadto, aby podatek ten płacił każdy, kto ma choćby tylko pół lub ćwierć morgi gruntu.

Projekt ustawy o podatku budynkowym takasmo obciążał najbiedniejszych ludzi na wsi, którzy bardzo często są posiadaczami jedynie skromnej lepianki, służącej za mieszkanie.

Rząd przedkładając powyższe ustawy Sejmowi do uchwalenia zaznaczył, że od ich uchwalenia uzależnia regulację płac pracowników państwowych. W ten sposób Rząd zmierzał jaskrawo do rozbicia lewicy polskiej. Chodziło o to, że jeżeli Klub P. P. S., który wysunął konieczność poprawy bytu pracowników państwowych, będzie głosował przeciw ustawom, to pogniewa urzędników, a jak opowie się za projektami rządowemi sprzeniewierzy się małorolnym i biedocie wiejskiej.

Demagogiczne połączenie projektów ustaw podatkowych z kwestją poprawy bytu urzędników celem osiągnięcia swoich zamiarów spaliło na panewce, a demagogja zwróciła się przeciw tym, którzy zamierzali rozbić lewicę.

Posłowie tow. Nowicki i Piotrowski z trybuny sejmowej zdemaskowali tą oszukańczą grę, wskazując na straszną krzywdę, jaką wyrządzonoby urzędnikom, kierując przeciw nim nienawiść ludności pracującej, nadmiernie podatkami obciążonej. W głosowaniu ustawy odrzucono 192 głosami przeciw 140 w pierwszem czytaniu. Jak słusznemi były argumenty, wysuwane przeciw ustawom przez lewicę sejmową, świadczy fakt, że **nawet 33 posłów z jedynki wstrzymało się od głosowania.**

Po ogłoszeniu wyniku głosowania minister skarbu p. Czechowicz obraził się i wycofał trzci projekt ustawy o stałym podatku majątkowym, chociaż ta ustawa miała zapewnioną większość.

I tu dopiero wyszła na jaw demagogja polityki jedynkowej.

Sejm sprzeciwił się nadmiernemu obciążaniu biednej ludności podatkami, a Rząd cofnął projekt ustawy, mającej obciążyć padtkami ludzi zamożnych. W ten sposób Rząd chciał stworzyć fakt, że niema żadnych środków na regulację poborów pracowników państwowych, a winę tego ponosi Sejm.

Tymczasem wiadomo, że projekt ustawy o podatku majątkowym miał być zastąpieniem obowiązującej ustawy o daninie podatkowej, którą ściągnięto całkowicie od średniej klasy, natomiast kapitalistom i obszarnikom, siedzącym obecnie na ławach jedynki w Sejmie, podarowano 750 miljonów. Taka bowiem jest kwota zaległej daniny majątkowej dotychczas niezapłaconej. Dlaczego Rząd nie ściąga tej zaległości skarbowej, któraby wystarczyła na 3 lata na 25% podwyżkę poborów urzędników państwowych.

Czy wszystkie ciężary w Państwie polskiem musi koniecznie ponosić wyłącznie ludność pracująca wtedy, gdy równocześnie obszarnikom i kapitalistom darowano 750 miljonów?

Książęta Radziwiłłowie i Lubomirscy, hrabiowie Stadniccy, Grocholscy i Dzieduszyccy, oraz cały szereg pomniejszych obszarników rozsiadło się w Sejmie na ławach Bloku Bezpartyjnego Współpracy z Rządem i usunęli w cień dawnych rewolucjonistów Marszałka Piłsudskiego. Klub „jedynki" doskonale spełnia w Sejmie rolę dawnej Chjeny, gdy idzie o interesy Lewjatana iobszarników, z tą różnicą, że Lud pracujący w Sejmie obecnym posiada znacznie większą liczbę swoich obrońców i tym razem sztuka nieudała się.

To jest powód do krzyków rządowych gazeciarzy. Dlatego pienią się czerwone brukowce warszawskie, którym przodųje stary wyga „Krakowski Kurjer Codzienny", a pienią się na P. P. S., na parlamentaryzm, na demokrację. — Są to zaiste psie głosy....

Lecz nie leży w interesie pracowników państwowych przyłączanie się do tego śpiewu sprzedawczyków. Przyznać należy, że pracownicy państwowi to zrozumieli.

Najpoważniejsza organizacja pracowników państwowych, jaką jest Centralna Komisja Porozumiewawcza, stwierdziła niedwuznacznie w uchwalonej rezolucji, którą ogłoszono w pismach, że **winę ponosi jedynie i wyłącznie Rząd.**

Jak z powyższego wynika, Rząd poniósł drugą poważną klęskę polityczną. Najwyższy więc czas, by sfery rządzące zawróciły z fałszywej drogi, aby ustawiczne opowieści współpracy Rządu z Sejmem stały się czemś rzeczywistem i twórczem.

Polska nie nadaje się jako teren do żadnych doświadczeń, na których ma się wypróbować nowe sposoby rządzenia. Polska może istnieć tylko jako szeroko pojęta Republika demokratyczna.

Taka Polska kocha Lud pracujący i źle robi ten, kto wizję tej Polski przesłania Ludowi czemś obcem i wrogiem.

# Nadużycia wyborcze muszą być zbadane.

Na jednem z pierwszych posiedzeń Sejm uchwalił wniosek o powołanie Nadzwyczajnej Komisji do zbadania nadużyć wyborczych. Wniosek ten niedawno rozpatrywała sejmowa komisja administracyjna. Zgodnie ze zdrowym rozsądkiem większość komisji stanęła na tem słusznem stanowisku, że nadzwyczajna komisja ma prawo przeprowadzić najskrupulatniejsze badania nad całością nadużyć, a nie nad poszczególnemi nadużyciami. Podczas badań bowiem mogłyby wyjść na jaw nowe nieznane komisji fakty nadużyć. Gdyby komisja miała ograniczone pełnomocnictwa, a więc wyłącznie do pewnych spraw, wówczas inne nadużycia pozostałyby na uboczu, a winni nie ponieśliby zasłużonej kary.

Przeciw temu stanowisku większości wystąpił p. minister spraw wewnętrznych Składkowski, który ku zdziwieniu oświadczył, że takie badanie nadużyć wyborczych, jak Sejm chce przeprowadzić, sprzeciwia się konstytucji. A dalej p. minister powiedział, że Rząd miał prawo wystąpić czynnie przy wyborach i poprzeć jedynkę.

Otóż musimy kategorycznie stwierdzić, że zarówno w pierwszym, jak i w drugim przypadku p. minister pozostaje w błędzie.

Otóż Konstytucja w art. 34, w którym jest mowa o wyborze przez Sejm nadzwyczajnych komisyj, wcale nie ogranicza w tym względzie praw Sejmu, a w szczególności nic nie mówi o tem, aby taka komisja badała tylko ściśle określone wypadki i to ustalone zgóry przez Sejm. Niewiadomo, jaką drogą myślową doszedł p. Składkowski do takiego tłumaczenia Konstytucji, pozostawiamy to zresztą jemu samemu; ale musimy stwierdzić, że artykuł 34 Konstytucji jest zupełnie jasny i nie nasuwa żadnych wątpliwości.

Co do drugiego zapatrywania p. ministra jakoby rząd miał prawo wystąpić czynnie podczas akcji wyborczej i poprzeć jedynkę, to każdy zdrowo myślący człowiek musi przyznać, że zapatrywanie to nie nosi nawet pozorów słuszności.

P. Składkowski, składając tego rodzaju oświadczenie, chyba przez chwilę (może bardzo krótką) zapomniał, że zarówno rząd, jak i podległe mu władze są władzami Państwa, a nie jednej tylko partji. Dalej, że zarówno p. Składkowski, jak i wszyscy inni urzędnicy pobierają pensje z podatków, płaconych przez wszystkich obywateli, a więc i socjalistów i wyzwoleńców i piastowców i innych ,a nie wyłącznie przez jedynkarzy, ci ostatni nawet najmniej płacą. **Wszyscy urzędnicy są sługami całego Narodu, a nie tylko pewnej drobnej Jego części.** A zatem powinni być bezstronni wobec obywateli i **nie wolno, po trzykroć nie wolno, popierać tylko jednego ugrupowania, bo to szkodzi innym.** A jeśli się tak dzieje, to już niema tej bezstronności, która winna cechować zachowanie się władz państwowych, co jest pierwszorzędnym wymogiem praworządności i poszanowania władzy.

Na szczęście większość Komisji Administra-

cyjnej nie podzieliła zdania p. ministra Składkowskiego i uchwaliła wybrać komisję do zbadania całokształtu nadużyć, a nie jak chciał p. minister, tylko pewnych, ściśle określonych faktów. Stanowisko ministra poparła tylko jedynka. Boją się ci panowie o swoje mandaty, boją się kompromitacji. Komisja bowiem urzędownie stwierdzi, że nie są oni wybrańcami, lecz mianowańcami.

Dlatego przewodniczący Komisji administracyjnej poseł Polakiewicz z „jedynki" zamknął posiedzenie i w ten sposób uniemożliwił wybór członków Nadzwyczajnej Komisji do badania nadużyć.

Opinja publiczna domaga się, aby sprawa nadużyć wyborczych była co najrychlej zbadana, a winni nadużyć, bez względu na stanowisko, jakie dzierżą, z całą surowością ukarani. Nie wolno pozwolić na to, aby „w Państwie było zawiele nieprawości".

# 17 czerwca — „Dzień Kobiet!"

W dniu 17 czerwca, w niedzielę, w całej Polsce urządza Partja nasza uroczyste obchody, to jest t. zw.: **„Dzień Kobiet".**

Dzień ten poświęcony jest agitacji wśród kobiet-robotnic, wśród żon, sióstr i córek naszych Towarzyszów, które jeszcze tkwią w ciemnocie i posłusznie głosują przeciwko własnym swoim interesom, przeciwko interesom swych rodzin!

Dla partyj wrogich Ludowi pracującemu stanowią kobiety olbrzymią pomoc, bo gdyby kobiety — tak jak powinny — głosowały na socjalistów — to nie 65 — ale 200 mandatów zdobyliby socjaliści! A wtedy inaczejby gwizdali panowie — szlachta!

Celem pogłębienia agitacji w „Dniu Kobiet" będą urządzane wszędzie zgromadzenia. Na tych zgromadzeniach będziemy omawiać następujące sprawy, które mają pierwszorzędne znaczenie dla całego Ludu:

1) Utrzymanie całkowite 8-godzinnego dnia pracy z angielską sobotą.
2) Ubezpieczenia społeczne, zwłaszcza ubezpieczenia od braku pracy i zabezpieczenie wdów i sierot.
3) Rozszerzenie pomocy dla bezrobotnych.
4) Szczególna ochrona pracy kobiet i młodocianych, zakaz pracy dzieci.
5) Równa płaca za równą pracę.
6) Ustawa o służbie domowej.
7) Walka z drożyzną i lichwą.
8) Sprawiedliwa reforma podatkowa dla ludności wiejskiej i miejskiej.
9) Ochrona Macierzyństwa.
10) Zapomogi dla położnic w ciągu 8 tygodni przed i 8 tygodni po połogu.
11) Żłobki i ochrony dla dzieci.
12) Zniesienie wszelkich przepisów, krzywdzących dzieci nieślubne i utrudniających im byt.
13) Walka z wszelkiemi próbami zmiany Konstytucji na niekorzyść demokratycznego ustroju.
14) Powszechne nauczanie. Wykonanie przepisów Konstytucji o bezpłatnej nauce w szkołach państwowych i samorządowych wszelkiego stopnia.
15) Polityka pokoju iograniczenia zbrojeń na podstawie międzynarodowego porozumienia.

Towarzysze i Towarzyszki! Rozpatrzcie uważnie te żądania i przybądźcie masowo na Zgromadzenia! Wszak tu chodzi o Wolność całego Ludu — o pokonanie wyzysku, o dobre Jutro dla Was i Waszych dzieci!

# Co słychać w Sejmie?

We wtorek 29-go maja br. Sejm przystąpił do obrad nad uchwalonym już w komisji budżetem. Obrady rozpoczęto dyskusją generalną, t zn. przedstawiciele stronnictw sejmowych przemawiali nad całością budżetu i, nad stosunkiem poszczególnych klubów do rządu.

**Z ramienia Polskiej Partji Socjalistycznej przemówił tow. poseł Mieczysław Niedziałkowski.**

W mowie swej zaznaczył tow. Niedziałkowski opozycyjne stanowisko wobec rządu, który zarówno w sprawach gospodarczych, jak i politycznych poszedł po linji, wskazanej przez obszarnictwo i kapitalistów. Drożyzna wzrosła, a zarobki pozostały takie same, jak poprzednio. **Na wsi chłop małorolny i bezrolny cierpi nędzę, gdyż rząd, mimo, że miał pełnomocnictwa, nic nie uczynił, aby dopomóc wsi.** Jedno tylko rząd zrobił, mianowicie uchylił przepis ustawy o reformie rolnej, który nakazywał, aby parcelowano najpierw majątki wielkie. Znosząc ten przepis rząd oddał wielką usługę obszarnikom, ale równocześnie uniemożliwił wykonanie reformy rolnej ku szkodzie szerokich mas chłopskich.

Wytwórczość nasza nie jest dostosowana do potrzeb społeczeństwa, nie odpowiada tym potrzebom, co powoduje ciągłe przesilenia gospodarcze i utrudnia rozwój naszego przemysłu. Jeżeli Polska ma się rozwinąć, jeśli ma stać się bogatą, to należy wprowadzić kontrolę nad naszym przemysłem.

Idea tak zwanego solidaryzmu społecznego, to znaczy współpracy wszystkich klas społecznych, którą głosi jedynka, sprowadza się zawsze do tego, że klasy posiadające uciskają i wyzyskują klasę pracującą. **A tam, gdzie jest ucisk i wyzysk, tam niema współpracy.** Endecja także głosiła współpracę klas i zbankrutowała. Obecnie hasło to podjęła jedynka i ją spotka ten sam los.

Budżet, wniesiony przez rząd posiada wiele wad. Jedną z nich, bodaj czy nie najważniejszą, jest jego niezupełność. Rząd nie wstawił do budżetu odpowiednich kwot na podwyżkę płac urzędniczych. Chciał to załatwić poza budżetem, drogą obciążenia podatkowego chłopów. Sejm odrzucił przedłożenia podatkowe i stąd powstała luka, którą należy wypełnić, ale nie tak, jak to chciał uczynić rząd.

**Stosunek socjalistów do budżetu określa się zasadniczą opozycją do rządu.**

Szereg mówców z lewicy wystąpiło opozycyjnie wobec rządu i podkreślało współpracę rządu z klasami posiadającemi. Poseł Woźnicki z „Wyzwolenia" podniósł w swojem przemówieniu, że stronnictwo „Wyzwolenie" zawsze okazywało chęć współpracy z rządem, na czele którego stoi Marszałek Piłsudski, ale polityka rządu uniemożliwiła tę współpracę i dlatego stronnictwo mówcy musi być w opozycji.

Przewódca „Stronnictwa Chłopskiego", Jan Dąbski w dłuższem przemówieniu przedstawił stanowisko stronnictwa, przyczem zaznaczył konieczność koalicji wszystkich stronnictw lewicowych, a to dla obrony zagrożonej demokracji.

Przedstawiciele mniejszości narodowych wypowiedzieli się przeciw budżetowi, z wyjątkiem żydów.

Ci ostatni przez usta posła Reicha zapowiedzieli rzeczowy stosunek do budżetu, co oznacza głosowanie za budżetem.

Imieniem jedynki przemawiali posłowie Sławek i książę Radziwiłł. Obydwaj złożyli oświadczenie, że jedynka będzie głosować za budżetem. Nic dziwnego, bo rząd kazał, a przecie z łaski rządu zostali posłami. Mianowano ich, a mianowańcy muszą słuchać.

Przemówień posłów jedynkowych wynika, że przewidywania nasze, co do zamiarów reakcyjnych jedynki były słuszne. Zarówno p. Sławek, jak i Radziwiłł zapowiedzieli, że jedynka dążyć będzie do zmiany ustroju Państwa. Wiemy, jak ta zmiana ma wyglądać. Odebrać ludowi wszelkie prawa, zepchnąć go do roli niewolnika panów obszarników i fabrykantów, uchylić kontrolę Sejmu nad rządem, ograniczyć władzę ustawodawczą Sejmu — słowem uczynić z Polski kraj najbardziej zacofany, gdzieby wszelka władza niepodzielnie należała do kliki obszarniczo-kapitalistycznej.

W tym samym duchu przemawiał poseł Rybarski z endecji. I on domagał się zmiany ustroju Państwa. Chociaż endecy gniewają się jeszcze na rząd. to jeśli chodzi o zmiany w konstutucji poprą rząd i jedynkę. Już dzisiaj endecy chcieliby dostać się do żłobu i gospodarzyć, jak przedtem.

Zapominają jednak panowie jedynkarze, że prócz nich są jeszcze masy ludowe, które nie pozwolą jedynkarzom i endekom na zepsucie ustroju Państwa. Wszelkie próby zmiany na gorsze spotkają się z jak najsilniejszym oporem klasy pracującej. **Nie pozwolimy na faszyzm, nie pozwolimy na dyktaturę, nie pozwolimy, aby Polska, którą wywalczył chłop i robotnik, stała się Polską obszarników, fabrykantów i kleru. Nie damy Polski przefrymarczyć bankrutom endeckim i szachrajom z jedynki.**

Piastowcy opowiedzieli się za budżetem, przyczem poseł Michałkiewicz zaznaczył, że stronnictwo jego jest przeciwne wszelkim zmianom konstytucji.

Niewyraźnem było stanowisko chadeków, którzy z jednej strony udają opozycjonistów, z drugiej radziby dostać się do żłobka. Osławiony Korfanty, sztandarowy mąż chadecji, chętnieby zmienił swoją rloę opozycjonisty. Pachną mu koncesyjki, kredyty, spółki rządowe — pieniążki by znowu płynęły. Głupstwo zasady, byleby interes szedł. Oto program chadeków.

Dyskusja generalna nad budżetem wykazała, że rząd nie ma większości w Sejmie, przez co losy budżetu są niepewne. O dalszych obradach nad budżetem poinformujemy czytelników w następnym numerze gazety.

# O czem piszą inni.

Jak księża w Polsce. którzy na każdym kroku chwalą się swoją miłością ojczyzny traktują tę Ojczyznę charakteryzuje taki na pozór drobny, ale znamienny fakt. Oto w księżym „Ludzie katolickim" Nr. 20 ukazała się notatka, że notarjusz z Limanowy p. Gałziński otrzymał order polski „Polonia Restituta". W ostatnim numerze 23-cim „Lud katolicki" prostuje tę wiadomość i tak pisze:

„W poprzednim numerze podaliśmy mylną wiadomość, jakoby członek S. K. L. p. not. Gałziński otrzymał order „Polonia Restituta". Wiadomość tę prostujemy, gdyż p. notarjusz Gałziński z Limanowy otrzymał **o wiele wyższe odznaczenie z rąk Ojca św., a mianowicie order „Pro Ecclesia et Pontifice"**, za zasługi położone dla sprawy Kościoła katolickiego w Polsce".

Więc zdaniem księży order papieski, order rzymski więcej znaczy niż order polski.

Nie chodzi nam o ordery, ale ważniejsze jest w tej sprawie stanowisko księży, którzy ponad Polskę stawiają Rzym. I dlatego ci ludzie nie mają prawa do rządów w Polsce.

W ostatnim numerze „Piasta" osławiony Witos bardzo się żali na obszarników z jedynki pisząc o nich

„że klasa ta (obszarnicy) nie grzeszyła nigdy jako całość, nadmiarem świadczeń dla Państwa, ani heroizmem poświęcenia".

Dalej zarzuca im sobkostwo i zgubną politykę gospodarczą. Tak biada p. Witos, który pierwszy połączył się z obszarnikami z pod znaku chrześcijańsko - narodowych p. Strońskiego. Wraz z nimi utworzył rząd, przeklętej pamięci krwawy rząd Chjeno-Piasta. On pierwszy zdradził chłopa polskiego. Za jego przykładem poszedł Bojko, Kautski i inni.

W bratnim „Dzienniku Ludowym" poseł Towarnicki ze „Stronnictwa Chłopskiego", pisząc o ostatniem głosowaniu w Sejmie nad podatkami chłopskiemi, zarzuca jedynce, że celowo chce wywołać wojnę między Sejmem a rządem. W tym celu

„systematycznie wysuwa się jednego z posłów, w zeszłym sejmie najbardziej radykalnego, obecnie konserwatystę, który w sposób prowokujący i w najwyższym stopniu obraźliwy kształtuje swe przemówienia w stronę reszty Sejmu, pouczając go o patrjotyzmie, zarzucając mu złą wolę, demagogję, w sposób nielicujący z powagą Izby. Ten system rozmyślnego drażnienia większości Sejmu nie może absolutnie prowadzić do zgodnej współpracy dla dobra Państwa i jego obywateli".

# Łapaj złodzieja!

**Łajdackie sposoby walki zapłaconych sług moskiewskich, rozbijaczy organizacji — z socjalistami! — Komuna na usługach pollcji. Precz ze zdrajcami z szeregów robotniczych.**

Polscy komuniści w walce z naszą Polską Partją Socjalistyczną używają coraz więcej sposobów łajdackich.

Starają się oni wybitniejszych działaczy P. P. S. oszkalować — oczernić — przy pomocy jaknajpodlejszych kłamstw.

Najulubieńszem ich kłamstwem jest dowodzenie, że niektórzy wybitni towarzysze z P. P. S. współdziałają z tak zwaną defenzywą, czyli policją polityczną.

Tymczasem wszyscy wiemy, a i komuniści polscy tego nie zaprzeczą, że w ich szeregach pełno jest prowokatorów, czyli zdrajców, którzy udając bardzo rewolucyjnych komunistów, pracują jednocześnie na rzecz policji politycznej czyli defenzywy.

Możnaby dziesiątki nazwisk takich panów przytoczyć.

Ale nietylko poszczególni komuniści współpracują z polską defenzywą. Cała organizacja komunistów polskich pracuje pod rozkazami i na rzecz defenzywy rosyjskiej tak zwanego G. P. U. (gławnoje politycheskoje uprawlenie) czyli tak zwanej „czrezwyczajki". Dowodem tego były ostatnie sekretne obrady polskiej partji komunistów, które zakończyły się obradami na terenie Wolnego Miasta Gdańska. W obradach tych brał udział urzędownie przedstawiciel czyli agent defenzywy rosyjskiej czyli G. P. U.

Widzimy więc, że w swojej większości ogromnej przewódcy komunistów pracują bądź na rzecz defenzywy polskiej, jako prowokatorzy, bądź na rzecz defenzywy obcej i w imię imperjalistycznych interesów Rosji Sowieckiej.

Tu możnaby w zupełności zastosować przysłowie o złodzieju, który po kradzieży uciekając woła: „Łapaj złodzieja!" — aby odwrócić od siebie uwagę.

# Ilu jest księży rzymsko-katolickich w Polsce

## i ile kosztuje ich roczne utrzymanie?

Według budżetu państwowego na r. 1928 jest w Polsce księży rzym.-katolickich 14 tysięcy 55, a to: 2 kardynałów, 5 arcybiskupów, 17 biskupów djecezjalnych, 22 sufraganów, 248 kanoników katedralnych, 109 kanoników kolegjalnych, 155 urzędników konsystorskich, 199 profesorów seminarjów, 26 profesorów innych zakładów teologicznych, 2.832 kleryków, 6.579 proboszczów, 354 administratorów kościołów filjalnych, 2.859 wikarjuszów, **648 zakonników.**

W porównaniu z r. 1927 **powiększyła się liczba księży o 490.**

Z budżetu państwowego **wydatki na pensje tych księży wynoszą 19 miljonów 82 tysiące złotych** emerytury 500 tysięcy złotych, dotacje na służbę kościelną 63.298 zł., wydatki na instytucje kościelne 750.940 zł., zasiłki dla instytucyj kościelnych 20.900 zł., fundusz budowlany patronacki 1 miljon 174 tysięcy 491 zł., fundusz budowlany zasiłkowy 1 miljon 16 tysięcy złotych. Dodatki osobiste dla kardynałów po 800 zł. miesięcznie, dodatki osobiste dla arcybiskupów i biskupów po 600 zł. miesięcznie. **Wizytacje pasterskie biskupów 340.000 złotych,** prowadzenie ksiąg parafjalnych 197.940 złotych, wydatki rzeczowe konsystorzy 66.000 złotych, wydatki na opłatę poczty 147.000 złotych.

Księża wojskowi, katecheci szkolni, płace proboszczów i wikarjuszów za godziny nauki szkolnej, nie są zawarte w powyższym wykazie ,lecz w innych budżetach.

Oczywiście **nie wchodzą tu w rachubę olbrzymie dochody z dóbr kościelnych, z opłat za usługi duchowieństwa itd. Dochody te wynoszą setki miljonów złotych.**

Powyższe olbrzymie wydatki idą naturalnie z pieniędzy podatkowych! A mimo to kler ma śmiałość żądać jeszcze, jak o tem niedawno pisaliśmy — podwyższenia wszystkich podatków o *25%* wyłącznie tylko na wydatki kleru!

A więc: pensje z kasy rządowej, opłaty za iura stolae, olbrzymie dochody z dóbr kościelnych — ! — podwyższenie podatków o *25%*! Czy to cokolwiek nie zawiele dla uczniów i zastępców Tego, który „nie miał gdzie by głowę skłonić!"......

# Listy z kraju.

### JAK SZLACHTA PASTWI SIĘ NAD FORNALAMI.

**Powiat pilzneński.**

W powiecie pilzneńskim obszarnicy stosują nieludzki wyzysk robotników rolnych. **W Przeczycy służba** folwarczna znajduje się w krytycznem położeniu! W jednem pomieszkaniu mieszczą się po dwie rodziny wraz z kurami, kurczętami i królikami, bo pan dziedzic Kaczorowski, obrońca „zawodowych rolników" i agitator trzydziestki, nie troszczy się o zdrowie swych ordynarjuszy, a przytem dla pastucha Petki Józefa wymyślił kurację słoneczno-deszczową, gdyż oddał mu pomieszkanie najnowszej techniki budowlanej... **bez dachu nad domem.** Biedak cierpi, a pewnie jest to wynagrodzenie za oddanie głosu na trzydziestkę!

Drugi pan dziedzic **ze Strzegocic** Łopuski ma w swych dobrach rządcę Rosjanina, który nie przebiera w środkach zemsty nad służbą folwarczną. Stosuje on system knuta carskiego i za najmniejsze głupstwo dalejże obywatela polskiego nahajem! Ostatnio bardzo pobił **Maćka Józefa,** sługę na tymże folwarku. Zapytujemy, skąd carski poddany dostał zezwolenie znęcania się nad biednymi wyrobnikami folwarcznymi? W dodatku otrzymał przynależność do gminy Strzegocice wbrew woli Rady gminnej w Strzegocicach, za 300 zł., które obecnie odbija sobie na biedocie, zatrudnionej w dobrach pana Łopuskiego, bo w cegielni robotnicy za pracę 12-godzinną mają wynagrodzenie 1 zł. — i płaci im według swego widzimisię raz na dwa miesiące. Gdy pan rządca przyjechał z Rosji, to go robotnik Duda Jan chował z miłosierdzia, a jego żona spodnie mu naprawiała, a teraz wielki pan z niego i odpłaca się za dobre swem sybirskiem postępowaniem. Możeby władze wglądnęły bliżej w jego czynności!

W dobrach OO. Karmelitów **w Lipinach** władze zakonne są tak dobre dla swych owieczek, że nie ustępują największym wrogom klasy pracującej. Przewielebny Ojciec nie raczy pokryć dachu nad pomieszkaniami swej służby i jak deszcz przechodzi, to jego służba jeździ z łóżkami z kąta do kąta. Wynagradza najgorzej ze wszystkich, bo fornal u niego otrzymuje zaledwie 10 metrów zboża, jedną czwartą pola pod ziemniaki i pensję 60 zł. rocznie. Tak to się dzieje w dobrach klasztornych, gdzie nauczają kochać bliźniego, jak siebie samego! Pewno Pan Jezus dał dla nich specjalne przykazania, skoro się do Boskich przykazań nie stosują. Ostatnio przewielebny Ojciec przesłał do Kasy Chorych w Pilźnie chorego robotnika na obce imię. Wynika z tego, że służby, zatrudnionej w folwarku w Lipinach nie ubezpieczył w Kasie Chorych.

Ostatnio zdarzył się fatalny wypadek w folwarku pana dziedzica Wincentego Bzowskiego **w Zwierniku.** Mianowicie Korzeniowski Józef został przyjęty do tegoż folwarku dnia 14 stycznia 1928 r., jako pastuch został poturbowany przez woła w nogę i z tego powodu zachorował ciężko 8 lutego br., a nie był zgłoszony w Kasie Chorych w Pilźnie. Gdy ponownie zachorował 28 lutego br., wtenczas dopiero zgłoszono go do Kasy Chorych i po wyleczeniu 24 marca nie przyjęto go do pracy, a w dodatku wyrzucono go z pomieszkania **i oddano mu pomieszkanie, w którem okna są zabite deskami i blachy niema na kuchni.** Biedak musi ogień rozpalać na izbie, aby sobie uwarzyć jakiekolwiek pożywienie, a przytem rana mu się odnawia. Jesteśmy bardzo ciekawi, kto się zajmie tym biedakiem, który ostatecznie został całkowicie wyrzucony z folwarku!

Wobec nieludzkiego pastwienia się obszarników nad służbą folwarczną w Pilzneńskiem, wzywamy wszystkich robotników rolnych **do silnej organizacji,** aby jak najprędzej Jaśnie Panom dać do poznania, że biedni robotnicy rolni są także ludźmi i przysługują im jakieś prawa. **L. W.**

—ooo—

### KWIATKI PAŃSZCZYŹNIANE

**Olszowice.**

Mimo że żyjemy już 10 lat w wolnej Polsce, to jednak hydra pańszczyzny tu i ówdzie jeszcze łeb swój podnosi. Na dworach nadal znęcają się w sposób zwierzęcy obszarnicy nad swoją służbą folwarczną. Oto zdarzył się w Olszowicach we dworze wypadek następujący: parobka Korwackiego, za to, że odmówił po całodziennej ciężkiej pracy skrobania ziemniaków, zawezwał do siebie kochanek właścicielki dworu, niejaki Słapa i zamknąwszy drzwi kazał mu się rozebrać do naga pod groźbą zastrzelenia. W jednej ręce trzymał rewolwer, a w drugiej bykowiec i tym bił sierotę Korwackiego do utraty przytomności. A gdy ten stracił zupełnie przytomność, kazał mu włożyć ubranie i bez butów wyrzucił go ze dworu.

Do dziś nie zwrócił Słapa sierocie butów tych, które sobie kupił za swoje własne pieniądze.

Nietylko Słapa po bydlęcemu traktuje swoją służbę, jest jeszcze inny „pan" z Konar, osławiony Giza, który przed paru laty zastrzelił parobka Gadocha, ojca sześciorga dzieci. Tenże pan Giza, niedawno pobił do krwi jednego ze swoich parobków za to, że ten z przyczyn od siebie niezależnych nie przywiózł mu cegły. Mniejsza o to, za co, ale fakt pobicia bliźniego do krwi grozą przejmuje każdego, który ma w sobie trochę litości. Ale obszarnicy litości nie znają!

Ale Sprawiedliwości musi się stać zadość! Nadejdzie Dzień, kiedy sędziami będziemy my...

**Czerwoni.**

—ooo—

ANTONI HARLENDER.

# WOJNA-ZBRODNIA.

(Obrazki z wojny).

### ZAMĘCZONY SIERŻANT WĘGIERSKI.

Było to w listopadzie 1916 roku. Zjechała na kopalnię, w której pracowaliśmy, „Siostra Czerwonego Krzyża" austro-niemieckiego. Radość była z tego faktu u nas wielka, bo dostaliśmy ubranie, bieliznę i po kilka rubli. Fotografowała przy tem nasze grupki.

W pierwszej chwili nie chciał zezwolić na robienie zdjęć pan prystaw, ale „Siostra" wykazała się zezwoleniem wyższej władzy, więc pan prystaw odrzekł: „madam izwolte, da można... można..." — a była to zapewne komiczna fotografja, tak cudacznie byli poubierani jeńcy i sznurami poprzepasywani.

Rozmowa toczyła się w językach niemieckim i czeskim, a pan prystaw niewiele z tego rozumiejąc, prosił, aby „gawarit "po rosyjsku, lecz madam nie chciała znowu mówić po rosyjsku i badała dalej jeńców.

Wreszcie zwróciło jej uwagę grono huzarów, madiarów„ którzy stali na uboczu, a sierżant ich coś zanadto machał rękami i tłumaczył kolegom jakąś rzecz. Zbliżyła się więc do owej grupki ze swoją świtą i zapytuje po węgiersku, nad czem tak radzą?

Wtem przerywa jej „prystaw", mówiąc: „o te madiary nie chcą robić! To są złe ludzie!"

„Siostra" oczywiście nakazuje robić, bo jeńcy rosyjscy w Austrji i Niemczech również ciężko pracują. — Odezwanie się jednak prystawa wyprowadziło sierżanta huzarów z równowagi, więc zaczyna się uskarżać na cały Zarząd kopalni, począwszy od „stupajki" zwykłego do „prystawa", a wyjmując notes, prosi, aby „Siostra" notowała zbrodnie i nadużycia, dokonywane na jeńcach w Petrowskich kopalniach.

Prystaw złości się, inżynierowie również, a delegat konsulatu szwedzkiego zapytuje, co się stało i również zapisuje.

My cieszymy się wszyscy i już zmieniamy prystawa, inżynierów, stupajków i wprowadzamy nowy ład. Ale gdzie tam?... Ktoby zamierzał wnieść porządek w Rosji, ten zęby wyszczerbi, żółć przeleje i nic nie poradzi!...

Tak i tu było? Zaledwie bowiem „Siostra" wyjechała z kopalni do miasta, a już wołają pojedynczo tych, którzy „Siostrze" dawali informacje, „na kapitan" na sprawę.

Zawezwano i sierżanta huzarów.

I tu zaczyna się tragedja niewolnego człowieka. Za to bowiem, że śmiał się uskarżać „Siostrze" na nieludzkie obchodzenie się z jeńcami — musiał zginąć śmiercią powolnego konania. Zginął pod nahajami, jak wielu powstańców i rewolucjonistów w latach 61—63 i 1905-ym.

Jak poszedł, tak już więcej nie wrócił do nas, ale i nie wrócił do swojej ojczyzny na łono rodziny. A carski kozak chwalił się, że jak bił, to „madiarska sobacza krew" tryskała pod sufit, a początek dał pan „kapitan", który jednem uderzeniem pięści wybił mu kilka zębów!

Oto skutki wojny!

Oto kultura i cywilizacja dwudziestego wieku!

I czyż wobec tego nie powinien każdy rozsądny człowiek wielkim głosem krzyczeć: **„Precz z wojną-zbrodnią"!**

—o—

### CO JEST WARTE ŻYCIE ROBOTNIKA I CHŁOPA?

Oto jak robotnik rosyjski rozumi wojnę i jak szacuje życie chłopa i robotnika?

Krótka rozmowa:

— „Awstrjec' '— zapytuje górnik rosyjski, pokazując pół kopiejki — co to jest?

— Pół kopiejki — odpowiadam.

— Wot durak... ja sądził, że wy robotnicy z Zachodu mądrzejsi jesteście, a wy gorzej naszego mużyka. Toż pół kopiejki — to życie chłopa i robotnika tyle jest wart!

—ooo—

### KURJEREK KŁAMIE.

Onegdaj wybrała się delegacja rzekoma robotników salinarnych do Warszawy i była przyjętą przez p. wicepremjera Bartla a prowadzoną przez p. posła Pierackiego. Samozwańcy ci urządzili przed wyjazdem zbiórkę między górnikami na wyjazd do Warszawy, a potem ogłosili szumnie zgromadzenie, na które przybyło kilkunastu warchołów i kilku policjantów, którzy stali przy drzwiach nie wpuszczając naszych towarzyszy. Zebrało się około 50-ciu górników i nie-górników, do których przemówił osławiony Józio Okoński, do niedawna należący do organizacji komunizującej. Przewodniczył zaś Chla, który był też przewodniczącym do niedawna komunizującej organizacji górników wielickich. Została wybrana delegacja do Warszawy, podszywając się u p. wicepremjera Bartla pod przedstawicieli saliniarzy, lecz gdy wybrali się do p. dyr. Bukowskiego nie przyjęto ich, ponieważ p. Bukowski dobrze zna Józia i wie, że przedtem już była ustaloną konferencja przez pana Ministra Kwiatkowskiego i ustalony dzień tejże więc nie zachodziła żadna potrzeba pertraktowania z nimi.

Kurjerek rozpisywał się, że p. Bukowski nie przyjął delegacji, lecz nie napisał jak się zachowali ci delegaci i dlaczego ich nie przyjęto. Otóż Józio Okoński na zgromadzeniu wykrzykiwał, że dyr. Bukowski jest niedołęgą, że nie zna spraw salinarnych, że jest chorym na serce i że byłby najwyższy czas, „by go szlak trafił". Takich to „przedstawicieli" górników broni Kurjerek.

—ooo—

**Gmina Jawczyce**, powiat Wieliczka.

W gminie naszej w ubiegłym roku zostały plony zniszczone przez grady. Z tego powodu wnieśliśmy prośbę do Starostwa w Wieliczce o udzielenie zapomogi względnie pożyczki na zasiewy, jednak upłynęło parę miesięcy a nie dostaliśmy żadnej odpowiedzi. Zapytujemy się tą drogą p. starosty, czy będzie skłonnym załatwić naszą prośbę i udzielić nam odpowiedniej pomocy?

—ooo—

### JAK SIĘ U NAS ŚCIĄGA PODATKI?

**Stryszowa**, pow. Wieliczka.

W gminie Stryszowej, pow. Wieliczka zalegał z płaceniem podatku obywatel Michał Zabdyr, ponieważ wymiar był wygórowany, a on jako starzec sześćdziesięcio kilkoletni nie mogąc zarobkować, nie mógł uiścić podatku. W dniu 28 marca 1928 r. o godz 11 w nocy przyjechał egzekutor Kuchyt z Wieliczki z 5-cioma posterunkowymi policji państwowej z Gdowa, przeprowadził rewizję nocną i zabrał żonie i synowi Zabdyra, którzy prowadzą osobne gospodarstwo 3 sztuki nierogacizny i sprzedał je nazajutrz w Gdowie na licytacji za kwotę 253 zł., chociaż zapłacili około 500, narażając w ten sposób na stratę Skarb Państwa, zaś spokojnego obywatela na szykany. Nadmieniamy, że p. Kuchyt nie miał upoważnienia do egzekucji jakoteż do sprzedaży.

—ooo—

### JAK PAN KUŚ CHCE WYCHOWYWAĆ DZIECI?

**Byczyna**, pow. Chrzanów.

Wioskę naszą obdarzyły władze szkolne nowym kierownikiem p. Kusiem. W ciągu niedługiego czasu p. Kuś zdołał przekonać mieszkańców gminy o potrzebie corychlejszego przeniesienia go gdzieindziej, do innej pracy, w żadnym razie nie oświatowej. Poglądy bowiem p. Kusia na wychowanie dzieci przypominają zupełnie średniowiecze. Mianowicie oświadczył on zebraniu rodzicielskiemu, że każe sprawić ławkę, na której będzie bił dzieci. Zapytujemy miarodajne czynniki, czy wiadomem im jest tego rodzaju wystąpienie p. Kusia, sprzeczne z obowiązującemi przepisami i co zamierzają uczynić, aby zapobiec ewentualnemu katowaniu dzieci?

Ów p. Kuś usiłuje tutaj stworzyć organizacje strzeleckie na wzór organizacyj faszystowskich. Usiłowania jednak p. Kusia spełzły na niczem. Na zwołane przez niego zebranie organizacyjne nikt nie przybył z wyjątkiem wójta, o którego gospodarce napiszemy w następnym numerze „Prawa Ludu".

P. Kusiowi radzimy, aby ze względu na swoje poglądy faszystowskie wyjechał do Włoch! W Polsce niema miejsca dla podobnych faszystów.

**Mieszkańcy Byczyny.**

## Z Ruchu organizacyjnego.

### WIEC POSŁA ŻUŁAWSKIEGO.

**Długoszyn.**

Dnia 28 maja odbył się w Długoszynie pod przewodnictwem tow. Szczepańskiego wielkie zgromadzenie chłopskie. Tow. Żuławskiego witano długotrwałemi oklaskami. Przemówienie tow. posła Żuławskiego o pracy posłów socjalistycznych w sejmie wywołało wśród zgromadzonych wielki zapał i mocne przekonanie, że PPS jest szczerą obrończynią mas ludowych.

Po przemówieniu tow. posła Żuławskiego i Wosia wybrano komitet wiejski PPS, do którego weszli: **Sołtysik Jan** — przewodniczący, **Grabania Wojciech** — sekretarzem, Korpiel Jan — skarbnikiem. Poczem uchwalono jednomyślnie wyrazić pełne zaufanie posłom PPS, a w szczególności tow. posłowi Żuławskiemu.

Zgromadzenie zakończono okrzykami na cześć PPS i posła Żuławskiego.

—ooo—

### WIEC TOW. POSŁA NOSALA.

Dnia 28 maja br. odbyło się zgromadzenie poselskie w Igołomji powiat Miechów pod gołem niebem, które zagaił tow. Malinowski pozdrowieniem od towarzyszy z powiatu Oświęcimskiego i Chrzanowskiego. Następnie omawiając stosunki za czasów carskich i wykazując obecną różnicę tak w życiu politycznem, jak i demokratycznem, zokończył słowami zachęty do dalszej pracy w P. P. S. Następnie przemawiał **tow. poseł Nosal**, zdając sprawozdanie z działalności posłów z P. P. S. w Sejmie oraz wyświetlając obszernie sprawę podatków, ubezpieczenia na starość i ogólnych dążeń do poprawy bytu szerokich a zubożałych mas pracujących, piętnując zarazem tych, którzy bałamuceniem i obiecywaniem działali na szkodę P. P. S. przy wyborach. Zebrani podziękowali tow. posłowi Nosalowi i tow. Malinowskiemu za przybycie, prosząc o częstsze urządzania takich zgromadzeń.

—ooo—

### ZGROMADZENIE PPS. NIESPRAWIEDLIWY WYMIAR PODATKÓW. GOSPODARKA WÓJTA.

**Lipnik koło Wiśniowej**, pow. Wieliczka.

Dnia 20 maja 1928 r. w niedzielę odbyło się w Lipniku przy udziale ludności miejscowej u obywatela Jana Jerzyka zgromadzenie. Referat polityczny o dążeniach PPS wygłosił tow. dr. Szumski z Krakowa. Po referacie wytworzyła się dyskusja, poczem wybrano Komitet wiejski. Sprawy miejscowe załatwiał tow. Jan Okoński z Wieliczki, przed którym żalili się mieszkańcy na niesłychane postępowanie wójta z Lipnika i policji państwowej z Wiśniowej.

Jan Jerzyk z Lipnika posiada młyn wodny, który od 4-ch lat jest nieczynny i kompletnie zniszczony. Niewiadomo jednak z jakich powodów urząd skarbowy w Wieliczce wymierza mu rok rocznie podatek obrotowy i dochodowy i mimo wnoszonych rekursów każe się mu płacić i biedak nie wiedząc co robić, płaci.

Dopływ, którym doprowadzano wodę do poruszania koła młyńskiego jest zniszczonym tak, że śladu po nim niema, koło młyńskie odpadło, tak że miejsce, w którem przed 4-ma laty było koło jest zarośnięte trawą, zaś dopływ wody zrównany z ziemią.

Apelujemy do Min. Skarbu by zajął się tym niesłychanem postępowaniem urzędu skarbowego w Wieliczce. Nie apelujemy do Izby skarbowej, ponieważ ta wnoszone rekursy odrzuca.

Tow. dr. Szumski i Jan Okoński zbadali stan młyna na miejscu, zaś obywatele z Lipnika zeznawali, że cała gmina i okoliczne potwierdzą, że młyn jest od 4 lat nieczynny, jako świadkowie podali się: Wojciech Batko, Józef Twardosz, Jędrzej Burkat i wielu innych.

Wójt Józef Szymoniak ściąga podatki dowolnie jak się mu podoba a bardzo często nie w urzędzie gminnym, lecz w szynku, jak to może poświadczyć p. posterunkowy Kubala, który był obecnym przy ściąganiu podatku gruntowego w szynku od obywatela Józefa Burkata.

Wójt mimo uchwał Rady gminnej, nie chce na rzece wybudować kładek (mostków) tak, że dzieci chodząc do szkoły, przechodzą przez wodę, niszcząc obuwie. Apelujemy do Rady powiatowej, by wpłynęła na wójta, by wreszcie kładki położył, tem bardziej, że drzewo jest w lesie gminnym a obywatele zobowiązali się go przywieść.

—ooo—

### KONFERENCJA CHŁOPSKA POWIATU TARNOBRZESKIEGO.

**Tarnobrzeg.**

Dnia 3 czerwca odbyła się w Tarnobrzegu powiatowa konferencja chłopska, którą zwołano z polecenia Rady Wojewódzkiej PPS w Krakowie. Na konferencję przybyło przeszło 200 chłopów z licznych gmin naszego powiatu, a z ramienia Rady Wojewódzkiej przyjechał sekretarz tow. **Hilary Kon.** Konferencję zagaił tow. **Wojtanowski**, poczem wygłosił tow. Kon dwugodzinny referat o obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej w Polsce. Po dyskusji przyjęto **jednomyślnie** następującą rezolucję: „Powiatowa konferencja chłopska, odbyta dnia 3 czerwca 1928 r. w Tarnobrzegu wyraża pełne zaufanie posłom socjalistycznym i postanawia wszelkiemi siłami poprzeć walkę PPS o ziemię dla chłopów małorolnych i bezrolnych, o przeprowadzenie nowych wyborów gminnych na podstawie sejmowej ordynacji wyborczej, o ubezpieczenie na starość i o kredyty dla gospodarstw małorolnych.

Konferencja postanawia zakładać wszędzie komitety wiejskie PPS i rozpowszechniać pismo „Prawo Ludu". Niech żyją Rząd chłopsko-robotniczy! Niech żyje PPS!"

Na wniosek jednego z delegatów przyjęto jednomyślnie, iż **konferencja chłopska powiatu tarnobrzeskiego domaga się rozdziału kościoła od państwa.**

Na wniosek tow. **Pazia wszyscy obecni oświadczyli się uroczyście za przystąpieniem do Polskiej Partji Socjalistycznej** i na miejscu złożyli swoje podpisy na tymczasowej deklaracji.

Po zapisaniu się wszystkich obecnych do partji wybrano Komitet Powiatowy PPS w składzie następującym: **Wojtanowicz Jan** — przewodniczący, **Solarski Teodor** sekretarz, **Pietruszka Antoni** — skarbnik, **Paź Franciszek, Chaja Stanisław, Więcek Ignacy, Brzęczka Franciszek.**

Po wyborze Komitetu powiatowego zamknięto konferencję okrzykami na cześć PPS.

Po konferencji odbyło się posiedzenie nowoobranego Komitetu powiatowego, na którem sprawy organizacyjne zreferował tow. Kon, poczem przyjęto szereg uchwał natury organizacyjnej.

—ooo—

### ZGROMADZENIE W PRZECIESZYNIE.

**Przecieszyn**, pow. Chrzanów.

Dnia 29 kwietnia br. Koło miejscowe Polskiej Partji Socjalistycznej w Przecieszynie odbyło Walne Zebranie z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie, 2) Odczytanie protokułu. 3) Sprawozdanie Komitetu. 5) Sprawozdanie kontrolorów i i udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi. 6) Wybór nowego Zarządu. 7) Sytuacja obecna polityczna i gospodarcza w Państwie. 8) Wnioski.

Wszystkie punkta zostały przez zgromadzonych przyjęte z zadowoleniem i przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, w skład którego weszli następujący towarzysze: Rzepus Antoni, przewodniczący; Włoszek Józef, zastępca przew.; Michalik Karol, sekretarz; Nowotarski Antoni, zast. sekr.; Sajdak Antoni, skarbnik; Ormianin Józef, zastępca skarbnika. Zarząd: Zając Władysław, Szmachło Andrzej, Zając Franciszek. Komisja kontrolująca: Kasperek Franciszek, Wąsik Józef.

Po wyborze nowego Zarządu zabrał głos tow. Malinowski Walenty, który referował o sytuacji politycznej i gospodarczej w Państwie. Zebrani referat ten wysłuchali i po obszernej dyskusji przyjęli do wiadomości, jak również wnieśli apel do Komitetu o jak najrychlejszą interwencję u Władz kompetentnych w sprawie nieczystej wody do picia. Równocześnie zgromadzeni żądali, aby Komitet miejscowy częściej odbywał takie zgromadzenia i pouczał ich przez referentów Polskiej Partji Socjalistycznej. Po okrzyku na cześć Marszałka Sejmu tow. Daszyńskiego i P. P. S. zakończono zgromadzenie odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

**Czerwony słuchacz.**

## Zwycięstwo robotników rolnych w Małopolsce zachodniej.

### UMOWA

**ustalająca warunki pracy i płacy robotników rolnych na rok służbowy 1928/29 na terenie Województwa krakowskieego i powiatów: Brzozów, Kolbuszowa, Krosno, Jarosław, Łańcut, Nisko, Przeworsk, Rzeszów, Strzyżów i Tarnobrzeg Województwa lwowskiego.**

**Art. 1.** Umowa niniejsza obowiązuje od dnia 1 kwietnia 1928 r. do dnia 31 marca 1929 r. i dotyczy z jednej strony wszystkich pracodawców rolnych na obszarze nie mniejszym niż 23 ha, a z drugiej strony zatrudnionych przez nich ordynarjuszy, a mianowicie: fornali, parobków, stróżów, pastuchów, poganiaczy, luzaków, dozorców gospodarczych, a to gumiennych, karbowych i

**BACZNOŚĆ! BACZNOŚĆ!**

W niedzielę dnia 10 czerwca 1928 r. odbędą się

**ZGROMADZENIA PUBLICZNE**

**w Niepołomicach, Wiśniowej, Wadowie, Sulechowie, Zielonkach.**

polowych, rzemieślników folwarcznych t. j. kowali i stelmachów, oraz dziewek stajennych. Służba osobista pracodawcy, choćby pracująca na folwarkach nie podlega niniejszej umowie.

**Art. 2.** Umowa niniejsza stanowi w myśl ustawy z dnia 1 sierpnia 1919 r. Dz. U. R. P. Nr. 65, poz. 394 i z dnia 11 marca 1921 r. Dz. U. R. P. Nr. 26, poz. 147, podstawę przy zawieraniu umów indywidualnych. Indywidualne umowy pracy, zawierające warunki dla pracownika mniej korzystne niż warunki niniejszej umowy, ulegają z mocy wymienionych ustaw zastąpienie przez warunki określone niniejszą umową.

**Art. 3.** Zatargi wynikłe na tle umowy o pracę pomiędzy pracodawcami, a robotnikami rolnymi regulują komisje rozjemcze, bądź sądy państwowe według kompetencji. Do czasu uzyskania właściwego orzeczenia lub wyroku nie wolno: 1) pracodawcy wstrzymać świadczeń, 2) pracownikowi przerywać pracy.

W wypadkach wyjątkowych ciężkiego przewinienia może pracodawca wstrzymać przed orzeczeniem lub wyrokiem świadczenia, w razie jednak wygrania sporu przez robotnika, pracodawca winien wydać zaległe świadczenia wraz z dodatkiem miesięcznym 1% w zbożu i 5% w gotówce.

**Art. 4.** Pracodawca obowiązany jest wydać pracownikowi bezpłatnie książeczkę obrachunkową, zawierającą ilość wydanych mu ordynarji i pensji oraz spis powierzonych mu inwentarzy. Książeczka obrachunkowa może służyć jako dowód, dla komisji rozjemczej, stwierdzający ilość wydanych poborów.

**Art. 5.** Umowa niniejsza nie uprawnia do obniżania istniejących warunków wynagrodzenia niż poniżej określone, dopuszczalną jest jednak zamiana poniżej określonych świadczeń na inne za obopólnem porozumieniem.

**Art. 6.** Rok służbowy rozpoczyna się 1 kwietnia, kończy się dnia 31 marca następnego. Obie strony obowiązuje wypowiedzenie indywidualnej umowy pracy przed upływem terminu jej wygaśnięcia a najpóźniej do dnia 31 grudnia włącznie. Niewypowiedzenie umowy pracy do dnia 31 grudnia włącznie, przedłuża milcząco umowę indywidualną na rok następny. Uchylenie się przez którąkolwiek ze stron od przyjęcia wypowiedzenia umowy pracy, umowy tej nie przedłuża.

Rozwiązanie stosunku służbowego w ciągu roku może nastąpić na zasadzie orzeczeń komisji rozjemczej lub też wyroków sądów państwowych, działających według obowiązującego prawodawstwa i według kompetencji.

**Art. 7.** Zawarcie indywidualnej umowy z ordynarjuszem nie może być uzależnione od trzymania przez niego posyłek.

Żony pracowników nie mogą być zmuszane do pracy. Dojenie krów i inne roboty odbywać się mogą na zasadzie osobnej umowy.

### Stosunek wzajemny.

**Art. 8.** Pracodawców oraz ich zastępców obowiązuje grzeczne traktowanie pracowników i ścisłe przestrzeganie umowy, a zwłaszcza regularne wypłacanie świadczeń i płac przewidzianych umową.

Pracowników obowiązuje grzeczność wobec pracodawców i ich zastępców, ściśle przestrzeganie zawartych umów, pilne i sumienne spełnianie obowiązków, dążność do jaknajwiększej wydajności pracy i stosowanie się do wszystkich zarządzeń pracodawcy lub jego zastępcy, odnoszących się do wykonywania obowiązków służbowych oraz przestrzeganie wszystkich przepisów porządkowych w obrębie folwarku, jako też dbałe i staranne obchodzenie się z powierzonym sobie inwentarzem żywym i martwym.

### Czas pracy.

**Art. 9.** Rozkład godzin pracy ustala się podlug poniższej tabieli, przyczem fornale mają być zwalniani przed południem o $^1/_6$ godziny wcześniej aniżeli inne kategorje pracowników a to dla koniecznego obrządku inwentarza.

### Tabela czasu pracy.

| Miesiąc | Praca do południa | Przerwa na śniadanie | Przerwa obiadowa | Praca popołudniowa | Przerwa na podw. |
|---|---|---|---|---|---|
| Styczeń | 8—12 | — | $1\frac{1}{2}$ | $1\frac{1}{2}$—4·— | — |
| Luty | $7\frac{1}{2}$—12 | — | $1\frac{1}{2}$ | $1\frac{1}{2}$—5·— | — |
| Marzec | | | | | |
| 1—10 | 7—12 | — | $1\frac{1}{2}$ | $1\frac{1}{2}$—5·30 | — |
| 11—20 | | | | $1\frac{1}{2}$—6·— | — |
| 21—31 | | | | $1\frac{1}{2}$—6·30 | — |
| Kwiecień | | | | | |
| 1—10 | 6—12 | $\frac{1}{2}$ | $1\frac{1}{2}$ | $1\frac{1}{2}$—6·40 | — |
| 11—20 | | | | $1\frac{1}{2}$—7·— | — |
| 21—30 | | | | $1\frac{1}{2}$—7·20 | — |
| Maj | | | | | |
| 1—10 | 6—12 | $\frac{1}{2}$ | $1\frac{1}{2}$ | $1\frac{1}{2}$—7·30 | |
| 11—20 | | | | $1\frac{1}{2}$—7·50 | $\frac{1}{2}$ |
| 21—31 | | | | $1\frac{1}{2}$—8·— | |
| Czerwiec | | | | | |
| 1—10 | 6—12 | 1/2 | 2 | 2 — 8·20 | |
| 11—20 | | | | 2 — 8·20 | $\frac{1}{2}$ |
| 21—30 | | | | 2 — 8·30 | |
| Lipiec | | | | | |
| 1—10 | 6—12 | $\frac{1}{2}$ | 2 | 2 — 8·30 | |
| 11—20 | | | | 2 — 8·20 | — |
| 21—31 | | | | 2 — 8·— | |
| Sierpień | | | | | |
| 1—10 | 6—12 | $\frac{1}{2}$ | 2 | 2 — 7·50 | |
| 11—20 | | | | 2 — 7·30 | $\frac{1}{2}$ |
| 21—31 | | | | 2 — 7·— | |
| Wrzesień | | | | | |
| 1—10 | 6—12 | $\frac{1}{2}$ | $1\frac{1}{2}$ | $1\frac{1}{2}$—6·40 | |
| 11—20 | | | | $1\frac{1}{2}$—6·20 | — |
| 21—30 | | | | $1\frac{1}{2}$—6·— | |
| Paździer. | | | | | |
| 1—10 | 7—12 | — | $1\frac{1}{2}$ | $1\frac{1}{2}$—5·50 | |
| 11—21 | | | | $1\frac{1}{2}$—5·20 | — |
| 21—31 | | | | $1\frac{1}{2}$—4·50 | |
| Listopad | $7\frac{1}{2}$—12 | — | $1\frac{1}{2}$ | $1\frac{1}{2}$—4 15 | — |
| Grudzień | 8—12 | — | $1\frac{1}{2}$ | $1\frac{1}{2}$—3 45 | — |

Przyjmuje się czas słoneczny z tem, że za początek pracy z rana i popołudniu uważa się wyjście z podwórza, a za koniec zejście z pola. Początek i koniec pracy zaznacza się sygnałem. O ile pole odległe jest o więcej niż 2 km od podwórza, robotnika należy zwolnić z pracy o 10 minut wcześniej w stosunku do każdego kilometra powyżej dwóch. W razie pilnej potrzeby powyższy podział pracy może być zmieniony, jednakże tylko w ten sposób, aby ogólna ilość godzin została ta sama.

Na żądanie pracodawcy w razie pilnej potrzeby pracownicy są obowiązani do pracy poza wyżej określonym czasem, lecz za osobnem wynagrodzeniem, po cenach za godzinę o 50% wyższych od przeciętnego pełnego zarobku godzinnego odnośnej kategorji robotników. Samowolne nieuzasadnione opuszczenie roboty podczas godzin pracy, jak i samowolne spóźnianie się do pracy jest niedozwolone i powoduje potrącenia w stosunku procentowym jak za godziny nadliczbowe.

Powyższy rozkład czasu pracy nie obowiązuje w stosunku do pastuchów, stróżów nocnych i dozorców, o ile wykonywane przez nich roboty, nie przekraczają ich zwykłych obowiązków.

**Art. 10.** Obrządek inwentarza odbywa się poza godzinami pracy bez specjalnej dopłaty. Kolejne dyżury przy inwentarzu w nocy lub dnie świąteczne obowiązują wszystkich fornali bez specjalnej dopłaty. Pastuch jak również kolejno dziewki stajenne są wolni od pracy co trzeci dzień świąteczny (niedziele i święta) i na ten czas zastępuje się ich przez innych wyznaczonych na ten cel pracowników.

Praca w dnie świąteczne może być wykonywana li tylko za obopólną zgodą i po cenach o 100% wższych od płacy w dni powszednie.

Wstawania do obrządku inwentarza oraz naszykowania wozów i narzędzi powinno mieć miejsce niewcześniej niż o 2 godziny przed rozpoczęciem pracy. Obrok, siano i t. p. karma dla inwentarza mają być przygotowane uprzednio w godzinach pracy w miejscach na to wyznaczonych.

Stróże nocni mają codziennie wolny czas do zakończenia robót przedpołudniowych, a w miesiącach listopadzie i grudniu, styczniu i lutym z wyjątkiem pory obiadowej aż do rozpoczęcia stróżowania, następnie mogą zaś być zatrudniani przy robotach wokoło inwentarza, w domu i t. p. W miesiącach od 1 października do 31 marca stróż nocny otrzymuje od pracodawcy kożuch lub inne odpowiednie ciepłe okrycie na czas warty.

**Uwaga:** Stróż przyłapany na spaniu podczas spełniania obowiązków stróżowania może być ukarany za pierwszym razem grzywną w wysokości 3 klg żyta, za drugim razem grzywną w wysokości 10 klg żyta, za trzecim razem wydaleniem.

(Dokończenie nastąpi).

## Przegląd gospodarczy.

—o—

## Giełda zbożowa w Krakowie.

Notowano dnia 1 czerwca 1928 za 100 kg. towaru.

| | zł. |
|---|---|
| Pszenica dworska | —·——·— |
| Pszenica targowa | 56·——56·50 |
| Żyto dworskie | 56·——57·— |
| Żyto targowe | 52 ——53·— |
| Jęczmień na krupy | 46·——47·— |
| Jęczmień na paszę | —·——·— |
| Owies dworski | 48·——49·— |
| Owies targowy | 47·——48·— |
| Kminek krajowy | —·——·— |
| Mąka pszenna 45% gł. | 87·——89·— |
| Mąka pszenna grysikowa | 89·——91·— |
| Mąka pszenna 50% | 86·——88·— |
| Mąka pszenna 0000 z Kongr. | 82·——83·— |
| Mąka pszenna grysik. | 88·——89·— |
| Mąka żytnia 65% okr. krak. | 76·——78·— |
| Otręby żytnie i pszenne | 32·——33·— |
| Pęcak | 59·——60·— |
| Siekanka | 59·——60·— |
| Pobielanka | —·——·— |
| Fasola biała zwycz. | 45·——48·— |
| Fasola biała krótka | —·——— |
| Fasola biała długa | —·——·— |
| Rzepak | —·——·— |
| Ziemniaki | 8—— 9·— |
| Siano słodkie | 25·——28·— |
| Siano średnie | 22·——24·— |
| Siano kwaśne | 18·— -20·— |
| Koniczyna pastewna | 32·——34·— |
| Słoma długa | 13·——14·— |

### WIOSENNY ODCHÓW PROSIĄT.

Wiosenne prosięta są najcenniejsze do chowu, dają najlepszy materjał rozpłodowy i posiadają najwięcej danych do taniego wypasu z powodu korzystnej dla ich rozwoju pory roku, to też każdy posiadacz macior musi się starać o to, by przez dobre uregulowanie pory oproszenia uniknąć urodzenia się prosiąt w listopadzie, grudniu i styczniu, a nawet w lutym i mieć cały miot w marcu, do połowy kwietnia.

Przez pierwsze dni po oproszeniu należy żywić maciory oględnie, gdyż prosięta potrzebują jeszcze bardzo mało pożywienia, a mając go za dużo i za tłuste, mogłyby zachorować na biegunkę. Do pasz mlekopędnych należą buraki, owies, koniczyna, tych więc trzeba wtedy unikać. Szkodliwe jest również zadawanie w większej ilości ziemniaków, zwłaszcza dla ras szlachetnych jak angielska biała, wielka i średnia, a nawet niemiecka. Najlepiej dawać trochę plew zaparzonych, otręby pszenne same lub napół z żytniemi, 1 klg. i 3—4 klg. ziemniaków.

Maciory powinny mieć ciepłe i suche legowisko, bardzo obfity podściół i dobry nadzór, tak żeby ich nic nie niepokoiło i prosięta przebyły pomyślnie pierwszy, krytyczny dzień. Ponieważ mleko świni zawiera prawie dwa razy tyle białka i tłuszczu co mleko krowie, więc też przyrost prosiąt jest bardzo szybki i stosunkowo do tego należy po pierwszym tygodniu powiększać stopniowo normę żywienia macior, gdyż w przeciwnym razie dochodzi ona szybko do wielkiego wycieńczenia, dając pokarm kosztem własnego organizmu. Prosięta nowonarodzone ras szlachetnych ważą przeciętnie w chwili urodzenia około 1.200 gr., przyrost dzienny wynosi w ciągu pierwszych trzech tygodni 150 gramów, zatem przy 10 prosiętach musi maciora otrzymać tyle paszy, ile potrzeba na wyprodukowanie dziennie 1.5 kg. mięsa, tj. więcej niż otrzymuje najlepszy karmnik. Pasza ta może się składać z buraków i ziemniaków oddzielnie dawanych lub też razem, licząc na 100 kg. żywca 3 kg. ziemniaków, albo 6 kg. buraków, w braku tychże można dać marchew pastewną, bulwę itp. okopowe. Plewy drobne zielone lub owsiane czy grochowe 500 gr., osypka z ziarna mielonego np. z jęczmienia, owsa, kukurydzy na pół z otrębami pszennemi (żytnie działają tuczaco, pszenne pędzą mleko) w ilości 50—200 gr. na każde prosie ponad normę dawaną w pierwszym tygodniu, kreda szlamowana 30—50 gr. dziennie, parę łyżek węglików drzewnych roztartych i trochę soli stanowią odpowiednią karmę. Dodatkową paszą zbożową normujemy w ten sposób, że w drugim tygodniu dodaje się maciorze po 50 gr. na każde prosię, w 3-cim po 100 gr., w czwartym po 150 gr. i w piątym tygodniu prosięta zwykle już jedzą, norma pozostaje od tej chwili do końca karmienia prosiąt bez zmiany.

Oprócz paszy treściwej trzeba dawać macio-

**Kobiety! Towarzyszki! 17 czerwca „Dzień kobiet!"**

rom 6—8 litr. pójki czy to pomyj, czy serwatki lub mleka odtłuszczonego, a w braku tychże wody czystej, niezbyt zimnej, w takim razie jednak pożądany jest dodatek do paszy 200—400 gr. paszy mięsnej albo krwi bydlęcej gotowanej, którą w wielu miejscach można tanio nabywać.

Przy sprzyjającej pogodzie mogą prosięta już w drugim tygodniu na chwilę wychodzić z maciorą na okólnik, o ile jednak temperatura nie przekracza 8—10° C. lepiej nie wypuszczać ich, dopóki nie skończą trzech tygodni, natomiast korzystne jest puszczanie ich do sąsiedniej klatki zasłanej dobrze krótkim podściołem, po którym swobodnie uwijają się.

W trzecim tygodniu stawiamy im w tej klatce korytko z czystą ziemią ogrodową wymieszaną z paroma łyżkami kredy szlamowanej, w której z amatorstwa ryją. Jeszcze lepszy niż ziemia jest szlam z dna stawu, środek ten zapobiega biegunce i wpływa na silny rozwój kości.

Z chwilą gdy prosięta zaczynają objawiać chęć pakowania się do koryta matki, przychodzi pora dokarmiania ich. W normalnych warunkach ma to miejsce około 4-go tygodnia. Wtedy trzeba je przed żywieniem maciory przepuścić do ich klatki, domieszać do ziemi z kredą parę garści tłuczonego żyta albo grochu, na których one uczą się gryźć. Po paru dniach zaczyna się już systematyczne dożywianie, które zależne jest od tego, jak nadal zamierzamy prowadzić żywienie. Jeżeli jest do rozporządzenia obfitość mleka odtłuszczonego, bierze się je jako podstawę żywienia, w przeciwnym razie można prowadzić odchów nawet na suchej mące.

Żywiąc mlekiem bierze się na początek ½ litra mleka pełnego zmieszanego pół na pół z ciepłą wodą. Jeśli krowy są gwarantowane przed gruźlicą, to mleko może być surowe, w przeciwnym razie lepiej je przegotować.

Już na drugi dzień prosięta zazwyczaj orientują się, czem jest żywienie i można wtedy dodać albo krupniku jęczmiennego albo nawet dobrze zmielonej mąki owsianej czy jęczmiennej (przesianej), wymieszanej z mlekiem, licząc tej paszy początkowo po ½ kwaterki na prosie i dochodząc stopniowo do pół kwarty. Zwiększanie ilości zależne jest zupełnie od apetytu prosiąt. Jednocześnie daje się stale żyto lub groch, które rozwijają zdolność gryzienia. Przy braku mleka sypie się do korytka poprostu miałką mąkę owsiano-jęczmienną, którą prosięta wyjadają. Korzystny jest wtedy napój z rozgotowanego siemienia lnianego, lekko osolonego, dawany na zmianę z paszą suchą. Siemie może być przechowane na zapas w ten sposób, że rozgotowuje się je na papkę, wylewa się na blachę i po zastygnięciu odkrawa się po kawałku stężałego kołacza i rozpuszcza się gorącą wodą.

Przy takim utrzymaniu rosną prosięta doskonale, a maciory nie chudną i mogą być pokryte w ciągu kilku dni po odstawieniu prosiąt, które następuje w 6—8 tyg., zależnie od tego, czy prosięta przeznaczone są na wypas czy na rozpłodowe sztuki. W pierwszym wypadku powinny być wieprzki po skończeniu 5-ciu tygodni oczyszczone, gdyż wtedy znoszą tę operację najłatwiej. W tym tygodniu można zacząć dawać prosiętom po trochu ziemniaków, lecz nie więcej jak pół kilo na sztukę aby nie wywołać zapasienia albo rachityzmu.

W tym wieku winny prosięta korzystać z ruchu na powietrzu przez cały dzień, o ile tylko pogoda na to pozwala, szkodliwe są wtedy dla nich tylko słoty i wiatry, a słoneczny mróz znoszą doskonale i rosną wtedy lepiej niż zamknięte w chlewie nawet najcieplejszym. Najlepiej pozostawić prosiętom swobodę co do wchodzenia i wychodzenia z chlewu przez zaopatrzenie klatki w małą klapę, przez którą mogą się w miarę chęci wydostać na dwór.

**M. Karczewska.**

—ooo—

**PRZYKAZANIE ROLNICZE:**

**Dobra orka — gnoju furka —**
**Złe oranie — fur nie stanie!**

—o—

**Sęp chwasty, lecz przedewszystkiem osty — na każdym kroku!**

**DR. EDWARD CHRZĄSZCZYŃSKI.**

# Skąd się bierze węgiel kamienny?

Tak już jest na tym świecie, że nie wszystko, co jednakowo błyszczy, ma jednakową wartość. Człek też człekowi nie dorówna, a niejeden na oko rzetelny chłop, okaże się po bliższem poznaniu jakimś chjenistą, witosoidem, albo czemś innem z podlejszego gatunku narodu. I w przyrodzie martwej zdarza się podobnie. Ktoby to powiedział, że czarny, smolący węgiel, ołówek, którym piszemy i łyskliwy djament, oprawny w pierścionku na paluchu opasłego paskarza, to w istocie swojej te same rzeczy. Wszystko to jest, jak stwierdzili uczeni, jeden i ten sam węgiel, wszystko to czerpie początek z tego samego źródła i przechodząc różne koleje przez lat — — miljony, przybrało wygląd zgoła odmienny, wygląd węgla, grafitu i djamentu.

Grafitu u nas nie kopią, a sprowadzają go z dalekich krajów do wyrobu ołówków, djamenty nas mało obchodzą, bo ich nasi ludzie nie noszą, zajmiemy się tedy w niniejszym artykule tylko węglem.

A było to tak.

Przed wielu, wielu wiekami, może przed miljonami lat, inaczej wyglądał nasz kraj, niż obecnie.

Nie było tych łagodnych przejść między porami roku, jak to jest obecnie, nie było zimowych mrozów, chłodnej wiosny i jesieni, a suchego lata, lecz panował przez cały rok wielki upał, a z licznych rzek, jezior i rozmaitych mokradeł unosząca się para przepełniała wilgocią powietrze. Podobnie jest jeszcze teraz w niektórych krajach gorących, jak np. w Indjach wschodnich, w północnej Brazylji itd.

W takich warunkach oczywiście zupełnie inaczej kształtowało się życie zwierzęce i roślinne. Dodamy nawiasem, że człowieka jeszcze wówczas nie było na ziemi, a organizm ludzki nie byłby zniósł takich warunków cieplnych. Zwierzęta żyły zupełnie inne. Wielkością potworną przewyższały znacznie największe słonie lub wieloryby, z kształtu zaś przypominały nasze jaszczurki. Były to przeważnie zwierzęta wodne, choć nie brakło i lądowych, które ożywiały nader bujne lasy lądowe. Olbrzymie paprocie, widłaki i skrzypy, osobliwe drzewa iglaste, które pod wpływem wysokiem ciepła i wilgoci powietrza zyskały rozwój nader silny na gruncie przeważnie błotnym, wytworzyć musiały wygląd ówczesnego lasu szczególny, najzupełniej niepodobny do lasu obecnego. Dziwaczne formy drzew, przeważająca ciemna zieleń, nieokraszona nigdzie czarem barwnego kwiatu, połyskująca woda, sącząca się tu i ówdzie z gruntu ujętego ciemną zielenią, brak zupełny świergotu ptasząt, któreby ożywić mogły gnębiącą dusznością przejęty krajobraz, — wszystko to łączyło się w widok tak obcy, że na dzisiejszej naszej ziemi nic zgoła nawet w słabem przybliżeniu nam go nie przypomina.

Z nieznacznemi zmianami trwał taki stan przez bardzo długie wieki, może wiele tysięcy lat. Aż przyszedł moment, kiedy powstały nagle jakieś wielkie zaburzenia pod powierzchnią ziemi, kataklizmy ziemskiej skorupy, które zmieniły z gruntu jej wygląd zewnętrzny. Straszliwe trzęsienia ziemi, wybuchy wulkanów o potwornej sile, załamania i zmarszczenia gruntu spowodowały, że nie tylko inaczej ukształtowała się powierzchnia, ale i zmienił się rozkład gruntu stałego i obszarów, zalanych wodą.

Wiele krajów zapadło się poniżej powierzchni mórz i stały się dnem głębokich oceanów, inne wzniosły się szerokiemi płytami ku górze i stały się suchym gruntem. Mroczne lasy drzewiastych paproci, widłaków i skrzypów legły przywalone grubym nasypem spadłej na nie ziemi, a olbrzymie potwory zwierzęce wyginęły, nie znajdując koniecznych dla swego organizmu warunków.

I nastał nowy okres w dziejach kuli ziemskiej, okres, od którego dzieli nas jeszcze cały szereg wieków, prawdopodobnie miljony lat. Przez cały ten czas owe wielkie zwały obalonych pniów drzewnych leżały pod grubą warstwą ziemi i ulegały bardzo powolnym przemianom, podobnym nieco odmienny od węgla drzewnego, który uzywynika z drewna powstał po miljonach lat węgiel, nieco odmienny od węgla drzewengo, który uzyskujemy po spaleniu kłody drzewa w ogniu, ale w istocie swej mało się od niego różniący. Ponieważ ta przemiana następowała bez dopływu powietrza, koniecznego do spalenia drzewa na węgiel i popiół, zachował ten węgiel kopalny więcej energji i zdolności do podsycania ognia, niż zwykły węgiel drzewny, który poddany działaniu ognia, może się tylko żarzyć, a nie bucha żywym płomieniem. Człowiek dopiero niedawno — bo niespełna dwieście lat temu — zrozumiał znaczenie i niezwykłą doniosłość gospodarczą węgla kamiennego. Obecnie trudno sobie wyobrazić przemysł, handel i jakąkolwiek kulturę bez węgla. Ciepłna siła węgla pędzi lokomotywy kolejowe, statki i okręty parowe, porusza tysiące fabryk. Bez węgla nie mielibyśmy gazu świetlnego, ani elektryczności, a opał drzewem byłby tak drogi, że mało kto mógłby sobie pozwolić na ogrzanie mieszkania w zimie. Patrząc na to i rozumiejąc historję powstania węgla kamiennego i ma się wrażenie, jakby zaczarowane wiekowym snem lat miljonów olbrzymie lasy minionych epok nagle zmartwychwstały i oddały na usługi ludzkości, dla jej kultury, postępu i bogactwa całą potęgę swej energji ciepła i światła. Minione wieki poprzez miljony lat podają rękę teraźniejszości.

Inna rzecz, że w obecnym ustroju kapitalistycznym najpiękniejszy dar przyrody, może być tak użyty, że zamiast sprowadzić szczęście i dobrobyt, staje się często przekleństwem ludzkości. Węgiel i maszyna parowa stały się podstawą, na której zbudował obecny kapitalizm swoją potęgę, swoją metodę współczesną wyzysku i gnębienia pracy. Lecz tę podstawę musi odebrać Lud pracujący w swoje władanie i węgiel musi się stać podwaliną dobrobytu i postępu całej ludzkości.

# Sprawy emigracyjne.

**NOWY KONTYNGENT EMIGRANTÓW DO KANADY DLA 4000 PRACOWNIKÓW ROLNYCH.** Kanadyjskie towarzystwa kolejowe zgłosiły nowe zapotrzebowanie na pracowników z Polski. Zapotrzebowanie towarzystwa „Canadian Pacific Railway" obejmuje 2.348 pracowników rolnych, 35 służących i 90 rodzin rolniczych; towarzystwo „Canadian National Railwaya" — 1.775 robotników rolnych. Państwowe urzędy pośrednictwa pracy, którym urząd emigracyjny wydał odpowiednie instrukcje, podjęły dalsze kwalifikowanie kandydatów na wyjazd do Kanady. Przedewszystkiem będą kwalifikowani kandydaci, którzy już uprzednio złożyli podania. Emigranci, przyjęci do obecnego kontyngentu, mają przybyć do Kanady do 15 sierpnia r. b.

**ZMIANY W PRZEPISACH EMIGRACYJNYCH STANÓW ZJEDNOCZONYCH.**

Kongres amerykański znaczną większością głosów przyjął nowelę do ustawy o kwocie emigracyjnej. Na podstawie nowego prawa osoby w stanie bezżennym poniżej lat 21, jak również żony obywateli amerykańskich wpuszczone będą do Stanów Zjednoczonych poza kwotą. Żony i dzieci poniżej lat 21 deklarantów, tj. mieszkańców Stanów Zjednoczonych, ubiegających się o uzyskanie obywatelstwa amerykańskiego, będą miały pierwszeństwo w granicy do 50 proc. kwoty danego kraju. Natomiast dzieci obywateli amerykańskich, jak również wykwalifikowani robotnicy rolni, będą mieli pierwszeństwo w pozostałych 50 proc. kwoty imigracyjnej. Jeżeli i te dwie kategorje imigrantów nie wyczerpią swego udziału, wówczas wpuści się do Stanów Zjednoczonych aż do pełnych 100 proc. kwoty żony i dzieci deklarantów.

# Poradnik prawniczy.

**ZABEZPIECZENIE OD BEZROBOCIA.**

Dotychczas obliczało się przy wypłatach z funduszu bezrobocia zarobek robotnika najwyżej do kwoty 6'60 zł., choćby rzeczywisty zarobek był większy. Obecnie podwyższono tę granicę tak, iż od dnia 31 maja br. będzie się przy wypłatach z funduszu bezrobocia obliczało do 7'50 zł. Przez to została wyrównana choć częściowo krzywda, że robotnik nie tylko nie miał pracy, ale ponadto był bity z drugiej strony małemi bardzo świadczeniami z funduszu bezrobocia.

**WSPÓŁDZIAŁANIE POLICJI Z INSPEKCJĄ PRACY.**

Niedobrze jest, że organy opieki społecznej czy państwowej nad pracą nie mogą znaleźć w społeczeństwie tyle powagi i posłuchu, aby ich zarządzenia były respektowane. Gdy idzie o ocenę pracy, to wszyscy prześcigają się w pochwałach, nawet w konstytucji uchwalą pięknie brzmiące frazesy, że „praca — to podstawa Rzeczypospolitej" — niechno jednak dojdzie do wykonania tych pięknych uchwał, zaraz okaże się, że to tylko pozór i mamienie, bo na każdym kroku przeszkody i wypominanie, że „chcielibyście tylko pieniądze za darmo brać i nic nie robić, a nad biednym fabrykantem to się nikt nie zlituje". Tylko, że ten fabrykant mieszka w pałacach, wyjeżdża sobie do badów, jak mu się zdaje, że już zmęczony, niechno jednak robotnik przeciążony pracą, a wycieńczony niedojadaniem, zgłosi się o kartę do lekarza kasowego, to zaraz cała sfora naganiaczy pańskich zacznie wydziwiać, że mu się chorować zachciewa, że go pańskie maniery napadają i tak mu długo „tłumaczą" całą bezsensowność jego za-

pędów, aż mu i choroba obrzydnie i dalej ciągnie taczkę swego mizernego żywota.

Otóż minister Pracy i Opieki Społecznej wydał ostatnio rozporządzenie, że organy policji państwowej obowiązane są spisywać protokoły o zauważonych wykroczeniach przeciwko przepisom, dotyczącym stosunków pracy i przesyłać je do właściwego inspektora pracy; obowiązane są na żądanie inspektora pracy sprawdzać wykonywanie przepisów o ochronie pracy kobiet i robotników młodocianych, oraz wykonywanie zarządzeń inspektorów. — W razie utrudniania inspektorom wstępu do lokali, w których odbywa się praca — w Polsce i to się zdarza — i na wypadek stawiania inspektorowi oporu, organy policji państwowej obowiązane są niezwłocznie udzielić mu pomocy, usuwając przeszkody, uniemożliwiające wykonanie czynności urzędowej. Tak, to wygląda śmiesznie, że urzędnik państwowy, idący na wykonanie czynności urzędowej, musi szukać pomocy policji i że najwyższa władza tego urzędnika nie może mu zapewnić innej ochrony, jak asystę policyjną. I jeszcze się ciągle krzyczy o nadmiernych zdobyczach robotników w zakresie ochrony pracy.

W razie wybuchu strajku lub zaburzeń w warsztatach pracy, zatrudniających więcej niż 50 robotników, policja winna natychmiast zawiadomić o tem inspektora pracy, tak samo w razie wypadku przy pracy, kończącego się śmiercią lub ciężkiem uszkodzeniem ciała. W tym ostatnim wypadku winna policja zawiadomić inspektora nawet pisemnie.

Skoro nie może być inaczej, niechże choć policja pouczy pracodawców, że ustawy nie tylko wówczas są dobre, gdy dają prawa fabrykantom, ale i wtedy, gdy biorą w obronę pracowników.

**POUCZENIE DLA UBEZPIECZONYCH W KASACH CHORYCH.**

Członkowie Kas Chorych w niektórych wypadkach, związanych z pobieraniem świadczeń z Kas Chorych (leczenie, leki i t. p.) zauważają, że ich pokrzywdzono, są niezadowoleni z załatwienia ich przez organa Kas Chorych (urzędnicy, dyrektorzy, komisarze). Nie wszyscy członkowie są obeznani na jakiej drodze można dochodzić swych pretensji do Kas Chorych — dlatego też zażalenia swe kierują do różnych instytucyj, urzędów i Okręgowych Związków Kas Chorych, niekompetentnych do obowiązującego załatwiania zażaleń i tym sposobem opóźniają ostateczne załatwienie swych pretensji.

Na orzeczenie urzędnika — dyrektora lub lekarza Kasy, które członek Kasy uważa za krzywdzące go — należy wnieść odwołanie się do Zarządu Kasy Chorych, jaknajrychlej, podając treściwie o co chodzi i dokładny swój adres. Odwołania takie należy składać do danej Kasy Chorych w biurze zgłoszeń za pokwitowaniem lub pocztą.

Zarząd Kasy Chorych wówczas wyda orzeczenie i pouczy w tymże, że od orzeczenia tego Zarządu służy członkowi Kasy Chorych prawo odwołania się do Komisji Rozjemczej danej Kasy Chorych w ciągu dni 14 od daty doręczenia decyzji, i że załatwienie odwołania przez Komisję Rozjemczą jest ostateczne.

Na orzeczenie Zarządu, choćby w piśmie Zarządu Kasy Chorych nawet nie podano pouczenia o możności odwołania się do Komisji Rozjemczej — odwołanie takie można wnieść do Kasy Chorych a nie — jak dotąd czyniono — do innych instytucyj czy władz; bo to tylko przewlecka załatwienie sprawy, czasem z oczywistą szkodą członka Kasy Chorych.

# KRONIKA.

**CZERWIEC**

| Dnie | Kalendarz rzymsko-katolicki | Słońca Wsch. | Słońca Zach. |
|---|---|---|---|
| 10 N. | Małgorzaty kr. | 3 16 | 19 54 |
| 11 P. | Barnaby ap. | 3 16 | 19 55 |
| 12 W. | Jana w., Onufrego Pust. | 3 16 | 19 56 |
| 13 Ś. | Antoniego Padewskiego w. | 3 16 | 19 56 |
| 14 C. | Bazyleoo W. b. w. | 3 15 | 19 57 |
| 15 P. | † *Serca Jezus.*, Wita i Mod. m. | 3 15 | 19 57 |
| 16 S. | Aliny, Benona b. w. | 3 15 | 19 58 |

**ZIMA W TATRACH** utrzymuje się w r. b. niezwykle długo. Czarny Staw Gąsienicowy jest jeszcze cały zamarznięty, a droga od Czarnego Stawu jest wskutek wielkiej masy śniegu niedostępna dla turystów bez nart. W Tatrach Wysokich narciarze używają w pełni sportów zimowych. Również w Zakopanem spadł po Zielonych Świątkach obfity śnieg!

**NAWET „JEDYNKA" NIE IDZIE SOLIDARNIE ZA RZĄDEM!** Wielkie dziwienie wywołał w Sejmie ogłoszony imienny spis posłów, którzy brali udział w głosowaniu, w którem Sejm odrzucił podatkowe projekty rządowe. Jak ze spisu tego wynika, 33 członków „jedynki" uchyliło się od głosowania...

**SŁOWA A CZYNY CZARNEGO WIELEBNIACZKA.** Dnia 10 maja br. żona pewnego robotnika zwróciła się osobiście z prośbą do ks. plebana parafji **Stary Sielec** o wynajęcie mieszkania na plebanji, które stoi **pustką już od paru miesięcy** — (dlaczego nie zarekwirowano dotąd?).

Po wielkich trudach i opowiedzeniu się służbie została wreszcie dopuszczona przed oblicze księdza. Z chwilą tą rozpoczęła się pomiędzy ks. plebanem a kobietą następująca rozmowa:

**Kobieta:** „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus".

**Ksiądz:** Na wieki wieków. A co to powiecie, kobieto!

**Kobieta:** Księże proboszczyku dowiedziałam się, że na plebanji są mieszkania do wynajęcia i chciałabym jedno dla siebie wynająć, ponieważ za dni parę pozostanę bez mieszkania, a tem samem i dachu nad głową.

**Ksiądz:** Żadnego niema mieszkania do wynajęcia!

**Kobeita:** Księże proboszczyku, może się rozchodzi o pieniądze?

**Ksiądz:** A właśnie **o to mi się najwięcej rozchodzi,** bo czasy ciężkie, a brak pieniędzy daje mi się odczuwać.

**Kobieta:** A ileż to mieszkanie?

**Ksiądz:** Jabym powiedział, że 1000 złotych.

**Kobieta:** To zadużo księże proboszczu.

**Ksiądz:** Co, zadużo? Żyd da mi więcej.

Na co **kobieta:** A czy to nie wstyd dla księdza, ażeby od Polaka-katolika żądał takiej sumy, a zwłaszcza od robotnika i w dodatku chce wpuścić żyda na plebanję?

W odpowiedzi księżulek otworzył drzwi i wprost wyrzucił kobietę z mieszkania.

Ej, księże „proboszczyku"! A czego też to uczy Ewangelja święta?! A czy to godzi się w ten sposób postępować?

A Wy, Towarzysze, co sądzicie o tym postępku księdza „proboszczyka"?

**RZĄD ZAWCZASU CZYNI PRZYGOTOWANIA DO ZARADZENIA GŁODOWI.** Na posiedzeniu Państwowej Rady Spożywców Rząd przedstawił swój plan aprowizacyjny na rok gospodarczy 1928/29. Podstawą planu stabilizacyjnego jest cena chleba i mąki na terenie wielkich miast. Rząd **zamierza zgromadzić duże rezerwy zbożowe zapomocą zakupu zboża na rynkach krajowych i zagranicznych.** Zapasy te odane będą miastom za pośrednictwem spółdzielni, wydziałów zaopatrywania etc. To pięknie, ale co będzie z biedotą wioską, która też jeść musi, a głoduje srodze przez zimę, a raczej przez cały rok? Dlaczego ci najbiedniejsi mają być wyłączeni z zaopatrzenia w zboże? Sprawy tej posłowie socjalistyczni nie spuszczą z oka!

**PLAN OSUSZENIA TERYTORJUM POLESKIEGO** porównać się daje jedynie z rozmiarami prac dokonanych w ciągu kilku poprzednich wieków w Holandji, przyniesie bowiem Polsce około 1,7 miljonów hektarów ziemi zdatnej pod uprawę zbóż. Kanały osiągną łączną długość najmniej 4 tysiące kilometrów. Dla ustalenia planu robót zostanie stworzonych 340 stacyj hydrologicznych, połączonych ze stacjami doświadczalnemi rolniczemi. Koszt przeprowadzenia osuszenia Polesia wyniesie 1,2 miljarda franków.

**INTERWENCJA POSŁÓW I SENATORÓW W URZĘDACH JEST NIEDOZWOLONA!** Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało okólnik do podwładnych sobie władz, iż interwencje w sprawach, wchodzących w zakres działalności władz administracji ogólnej winne się koncentrować w rękach wojewodów, nie zaś władz powiatowych. Zasada ta ma na celu zapewnienie jednolitości w traktowaniu interwencji i spraw niemi poruszonych. W związku z tem otrzymali szefowie władz I instancji polecenie, że w razie zwrócenia się posłów i senatorów do władz powiatowych w określonych wyżej sprawach, zawiadamiali o tem swoje urzędy wojewódzkie, nie angażując się w żadnej mierze do przewidzianych skutków interwencji. Zarządzenie to zaznacza, iż urzędnicy, którzyby w sprawach urzędowych ulegali posłom i senatorom, będą pociągani do odpowiedzialności służbowej. Jak widzimy więc obecny rząd nie tylko walczy z posłami, a więc społeczeństwem na terenie Sejmu, lecz chce im uniemożliwić dostęp i obronę wyborców przed niesprawiedliwością urzędników. To nazywa się demokracja.

**NĘDZA W RAJU BOLSZEWICKIM!** Komuniści polscy, krytykując na zebraniach i wiecach obecne porządki w Polsce, okrótnie zachwalają rządy bolszewickie w Rosji. Niżej przytoczony fakt jaskrawo przedstawia kłamstwo naszych komunobolszewików. W miesiącu maju bieżącego roku, według obliczeń poczty głównej z jednej tylko Warszawy wysyła się dziennie do Rosji około 700 paczek, zawierających ogromnej większości **żywności i odzież.** Paczki te wysyłane są przez obywateli polskich dla ich krewnych, mieszkających w raju bolszewickim. Fakt ten wskazuje, jaka nędza musi panować pod rządami komunistów w Rosji. A przecież polscy komuniści, to samo chcą zrobić u nas. Niechże ludzie nie dają się nabierać.

**PRZESUNIĘCIE TERMINU WCIELENIA DO ARMJI ROCZNIKA 1903.** W związku z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 stycznia 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 4 poz. 26) o zmianach i uzupełnieniach ustawy z dnia 23 maja 1924 r. o powszechnym obowiązku służby wojskowej, Minister Spraw Wojskowych polecił udzielić przesunięcia terminu wcielenia do dnia 1 lipca 1929 r. poborowym rocznika 1903, którzy korzystali dotychczas z odroczenia służby wojskowej na podstawie art. 57 pt. b. dawnego brzmienia ustawy, o ile udowodnią we właściwej P. K. U. zaświadczeniem wyższego zakładu naukowego, że są ich słuchaczami rzeczywistnymi (zwyczajnymi). Podania o przesunięcie terminu wcielenia, z dołączeniem zaświadczenia wyższego zakładu naukowego, należy wnieść do właściwej P. K. U. najdalej do dnia 10 czerwca br.

# Wiadomości ze świata.

**REFORMA ROLNA W CZECHOSŁOWACJI.** Do końca roku ubiegłego rozparcelowano na podstawie ustawy o reformie rolnej 3,963.064 ha ziemi to jest 8 miljonów morgów. Z tego 1,23 miljona hektarów przypada na ziemię orną. Pozostaje jeszcze dla przeprowadzenia reformy rolnej, 2,1 miljonów ha, prawie wyłącznie ziemi leśnej, głównie na Słowaczyźnie i Rusi Podkarpackiej.

Z parcelacji korzystało ogółem 524.702 osób, z czego wypad na Czechy 222.128, na Morawy i Śląsk 134.441, na Słowaczyznę 153.920, na Ruś Podkarpacką 15.139 osób. Wśród kandydatów do przydziału ziemi było 47,4 proc. rolników posiadających rolę, 29,7 proc. bezrolnych i 22,9 proc. przynależących do innych zawodów. Przeciętnie przydzielono po 1,46 ha ziemi. — A w Polsce?

**PRAWDA O MEKSYKU! PREZYDENT KALLES WOBEC KOŚCIOŁA.** Podajemy tu bardzo znamienne oświadczenie prezydenta meksykańskiej republiki Kallesa za wiadomościami prasowemi Międzynarodówki Zawodowej.

„Wrogowie moi mówią, powiada Kalles, że ja jestem przeciwnikiem religji i wyznań, oraz, że ja nie szanuję religijnych uczuć ludzkich. To naturalnie jest fałszem. Albowiem jestem wrogiem kasty kapłanów, która ze swego stanowiska pragnie tylko ciągnąć przywileje, zamiast czynić zadość swemu ewangelicznemu powołaniu.

„Jestem **wrogiem rozpolitykowanych księży,** warchołów-duchownych, wyzyskiwaczy-duszpasterzy; kapłanów, którzy naród nasz w ciemnocie zachować pragną, plebanów, którzy stoją po stronie wielkich właścicieli ziemskich dla wyzysku drobnego rolnika, kapłanów, którzy jednoczą się z przemysłowcami, aby wyzyskiwać robotników.

„Ale oświadczam uroczyście, że szanuję wszystkie religje i wyznania tak długo — pokąd ich sludzy nie mieszają się do naszej polityki, przez co gwałcą ustawy nasze i póki oni nie dają użyć się mocnym tego świata, jako narzędzie dla wyzysku słabych".

Zdaje się, że to wystarcza! Zresztą cała nagonka przeciwko prezydentowi Kallesowi, jest wywołana przez zachłanny kler, któremu Kalles odebrał dobra — a oddał je biednym. Czy może źle postąpił?



Wydawca: Zygmunt Klemensiewicz. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Romuald Szumski. Drukarnia Ludowa w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5, pod zarządem Henryka Schiffa.